Nr. 106. We Lwowie, Sobota dnia 9. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rosyi niemieckiej
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 8 MAJA.

W części zachwiany, trwa jednak dotąd zwrot pokojowy w zatargu angielsko-rosyjskim.

Gdyby szczęśliwie zatarg ten doszedł do pokojowego rozwiązania, nie idzie niestety za tem, aby szczęście pokoju spłynęło ztąd dla świata. Więcej niż prawdopodobnem jest, że zmieniłyby się tylko ogólne warunki położenia i zmieniły ugrupowania na szachownicy międzynarodowej, lecz nie zmieniłyby się te kierunki, które grożą istotnie pokojowi świata — nie w Azji, lecz w Europie, w samym środku węzła cywilizowanych społeczeństw i interesów narodowych. Wątpliwem zaś pozostaje bardzo, czy i sama zmiana warunków i ugrupowań wyszłaby na lepsze dla tych społeczeństw i interesów. Dlatego pragnąc gorąco pokoju, choćby dla spokojnego ratunku zagrożonych interesów kraju, z powściągliwością więcej niż pesymistyczną przyjmujemy radośne zapowiedzi pokojowe.

Znaną jest wykształconej publiczności geneza teraźniejszych rządów Gladstona w Anglii, i jego pierwotne starania, aby dójść do porozumienia z Rosją, równając dla niej drogi wśród zawiłych stosunków półwyspu Bałkańskiego; znanemi są zawody, jakich doznały obie dyplomacje petersburgska i londyńska nie z braku dobrych chęci własnych, lecz głównie w skutek mizeroty działania angielskiego gabinetu, niewytrzymującej próby wypadków; znanem nareszcie, że gdy przyszło już do sporu i zatargu pomiędzy obu gabinetami na stepach azjatyckich, nie ustała praca pozakulisowej dyplomacji, aby dla porozumienia między spierającemi się o stepy azjatyckie stronami stworzyć inne, mocniejsze podstawy, na których oparłszy się byłoby już igraszką doprowadzić do zgody w zatargu afgańskim. Imię Piotra Szuwałowa, serdecznego przyjaciela angielskiego pierwszego ministra, zastąpiło przy tej okoliczności imię innego dymisjonowanego dyplomaty rosyjskiego, imię hr. Ignatiewa — a to samo świadczyło, że prędsze tempo nastąpić w żądaniach i dążeniach rosyjskiej polityki.. do zgody.

Nastał nareszcie zwrot pokojowy w zaostrzającym się zatargu anglo-rosyjskim, aliści wynurza się w organie lokalnym byłego ministra spraw wewnętrznych cara Aleksandra III. a uprzywilejowanego znawcy wschodnich stosunków, w *Gołosie Moskwy* recepta zgody między Anglią a Rosją, w formie autentycznego rzekomo projektu układu między obu mocarstwami. Końcowe punkta tego układu — na końcu, jak wiadomo, przychodzą zawsze rzeczy najlepsze — streszczają się do wzajemności: Anglia zobowiązuje się nie stawiać Rosji przeszkód *w organizacji* półwyspu Bałkańskiego łącznie z Konstantynopolem, Rosja zaś połączy swoją sieć kolejową z kolejami indyjskiemi, ułatwiając przez to handlowe korzyści Anglii z posiadania Indji i związki jej z tym światem przeszło dwusto-milionowej ludności — związki, zostające w dłoni Rosji. Oto zaiste szerokie i gruntowne podstawy dla pokoju i porozumienia między spierającymi się. A jednak wielkie dzienniki rosyjskie, faworyzowane przez rząd obecny cesarstwa znajdują, że one dla Rosji nie są jeszcze dostatecznemi.

Jeżeli na takich pozakulisowych podstawach, lub nieco jeszcze zaostrzonych dla Anglii podstawach w kierunku rozgrzebywania żaru europejskiego angielskiemi rękami na korzyść Rosji, przyjdzie porozumienie do skutku, wówczas mimo hymnów na cześć pokoju, istotni położenia dla interesów świata nie wiele się zmieni, i groza wojenna dla społeczeństw europejskich nie zniknie, może nawet nie zblednie.

Trudno uwierzyć, aby z takiego zawikłania, do jakiego doszedł zatarg anglo-rosyjski, mógł on się, zostając pod kontrolą parlamentu i publicznej opinii Anglii, zamienić nagle w wyrównanie chwilowego rachunku kosztem trzecich i w przyjęcie chronicznego zagrożenia potęgi angielskiej. Trudno uwierzyć... a jednak w Londynie prawią o innem użyciu świeżo przyznanego kredytu niż na kroki przygotowawcze do wojny z Rosją: o użyciu na zapewnienie panowania w Indjach, przy normalnem zagrożeniu go przez sąsiedztwo rosyjskie, dotychczasowe zaś powiększenie i uruchomienie sił zbrojnych Anglii — a mianowicie sił marynarki — może się przydać na inny użytek dyplomatyczny lub wojenny, niżeli na demonstracyjną presję względem Rosji. Trudno uwierzyć, a jednak czytelnicy znajdą poniżej telegram komunikowany półurzędowemi drogami o wydanem postanowieniu rządu rosyjskiego, pociągnięcia kolei żelaznych w ciągu roku jednego aż poza Merw ku Heratowi, co zarówno może być początkiem wykonania układu, mającego stanowić podstawę zgodnego porozumienia, jako też groźbą dla Wielkiej Brytanii, gdyby się wahała w przyjęciu pokojowego porozumienia, przykrojonego w Petersburgu.

W tym stanie rzeczy istotna nadzieja jeśli nie dla pokoju między Anglią a Rosją, i nie dla pokoju świata, lecz dla ujścia przed niebezpieczeństwem, jakiem zagraża żywotnym europejskim interesom porozumienie anglo-rosyjskie, któreby przyszło do skutku za współudziałem dzisiejszego pierwszego ministra W. Brytanii — polega na tej rozprawie, która dziś w nocy rozpoczęła się w parlamencie angielskim, a która może przekreślić rachuby tyleż zuchwałego w pomysłach, co w czynach pozbawionego męzkości a decydującego o losach świata ministra. *

Gazeta Lwowska pisze:

„Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego oświadczenia, że doniesienie dzienników ruskich, jakoby reforma zakonu Bazylianów w Galicji według wrzekomych oświadczeń pp. ministrów, w szczególności zaś JEks. p. ministra barona dr. Ziemiałkowskiego, wynikła z inicjatywy JEks. hr. Alfreda Potockiego, jest najzupełniej bezzasadnem, albowiem rzeczoną reformę należy jedynie i wyłącznie przypisać inicjatywie władz kościelnych."

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 8. maja.

(Z ruchu przedwyborczego w Przedlitawii. Kandydatura br. Piny. Były minister Bach żyje i kandyduje! — Ukazy carskie o powiększeniu sił zbrojnych Rosji. Obecne stadjum kwestji afgańskiej. — Nowy zatarg rosyjsko-chiński. — Odrzucenie ułaskawienia przez francuskich anarchistów. — Załatwienie sporu francuzko-egipskiego o dziennik *Bosphore Egypt.*)

Ruch przedwyborczy austr. przycichł. Niemal wszystkie stronnictwa wypowiedziały już swoje programy, a wselkie możliwe i niemożliwe kandydatury zostały postawione. Ta oględna cisza zapanuje prawdopodobnie aż do końca b. m. Z ważniejszych wiadomości w zakresie spraw wyborczych mamy dziś do powtórzenia zaledwie doniesienie *Pressy*, że minister handlu, br. Pino, przyjął ofiarowaną mu przez wyborców miasta Steyr w Górnej Austrji kandydaturę na posła do Rady państwa.

A zaś jako znaczący objaw dzisiejszych czasów, w których c. k. urzędnicy uważani są przez pewne sfery za najodpowiedniejszych reprezentantów woli, życzeń, żądań i dążeń nie zawisłych obywateli, podajemy tu wiadomość z *Deutsche Ztg.*, że b. minister Bach, którego sławny system polityczny wyrył się niezatartemi głoskami w dziejowej księdze reakcji austrjackiej, kandyduje w salcburgskim okręgu miejskim, a popiera go gorąco p. Lienbacher! Żyje jeszcze duch „starej Austrji!!..."

Podczas gdy z Berlina donoszą, że rząd rosyjski cofnął zamówienia torped w jednej z tamtejszych fabryk, co uważają w stolicy Niemiec za objaw zwrotu pokojowego, *Nowa Presse* dowiaduje się z Petersburga, że car wydał we wtorek ukaz, rozporządzający utworzenie drugiego zakaspijskiego batalionu kolejowego. Wiadomość ta wywołała w Anglii wcale przykre wrażenie. Drugi ukaz poleca utworzenie reprezentacji dyplomatycznej i konzulatu handlowego w Korei. Innym znów ukazem rozporządził car pomnożenie artylerji fortecznej w Modlinie i Brześciu litewskim w każdej z tych twierdz o jedną kompanię (180 ludzi i 20 dział), a w Warszawie o jeden batalion (4 kompanie = 720 ludzi i 80 dział.)

Jenerał-gubernator Wschodniej Syberji donosi, że na granicy chińskiej wybuchło powstanie. Zbrojne oddziały Chińczyków przekraczają granicę i napadają na wsie kozackie.

Journ. de St. Pet. zaznacza angielskim politykom, że chcą być lepszymi Afgańczykami, niż sam emir Afganistanu, ponieważ domagają się dla niego tych nawet terytorjów, których on wcale nie pożąda. Oficjalny dziennik rosyjski ma, zdaje się, na myśli Herat, który Rosja pragnęłaby wziąć koniecznie, gdy tymczasem Granville domaga się podobno, aby Rosja nie posuwała się dalej w kierunku Heratu i uznała protektorat Anglii nad Afganistanem. Na ten drugi punkt Rosja nie zgodzi się nigdy.

Tak więc mimo nieustannych zapewnień a być może i szczerych dążeń pokojowych, wyłaniają się wśród rokowań angielsko-rosyjskich co chwila jakieś kwestje, które dojście do skutku porozumienia odsuwają w przyszłość coraz to dalszą.

Podczas gdy spór francusko-chiński został załagodzony, a zatarg angielsko-rosyjski znajduje się w stadjum rokowań pokojowych, na dalekim Wschodzie rodzi się nowy spór — chińsko-rosyjski. Rzecz idzie o Mandżurję, na której obszarze Rosja posuwa coraz dalej swoją granicę. Rząd chiński usiłował kilkakrotnie sprostować ją, wysyłając swoich komisarzy, cóż, kiedy rosyjscy komisarze nie pojawili się nigdy. Teraz Chiny wysłały znowu komisję, gdyby jednak i tym razem akcja została udaremnioną, Chiny postanowiły pretensyj swych do Rosji dochodzić choćby siłą. O przejściu kilku oddziałów chińskich na terytorjum rosyjskie wspomnieliśmy wyżej.

Okazuje się, że nietylko Ludwika Michel, ale także inni skazańcy polityczni odrzucili ewentualne ułaskawienie. Wobec tego rząd francuski cofnął wydane już akta ułaskawienia. Skrajna lewica, która poruszyła myśl ułaskawień, znajduje się w skutek takiego zachowania się swoich klientów w niemałym kłopocie.

Nieporozumienie między Francją i rządem egipskim o zamknięcie drukarni dziennika *Bospore Egyptien*, zostało szczęśliwie usunięte. Nubar basza udał się do konzula francuzkiego i wyraził żal z powodu niemiłego zajścia, poczem konzul otrzymał posłuchanie u chedywa, który przyjął go bardzo łaskawie. Tego samego dnia otwarto w sposób uroczysty drukarnię *Bosphoru* w obecności konzula i dostojników egipskich.

Sprawa wyborów
do Rady państwa.

Z Rudek. (Kor. *G. Nar.* Czynności komitetu przedwyborczego). Dnia 6. b. m. zebrał się komitet przedwyborczy dla naszego powiatu w sali Rady powiatowej dla wyboru ściślejszego komitetu i delegata na zjazd do Lwowa, oraz omówienia sprawy postawienia kandydata na posła. Na 19 zaproszonych przybyło 15 i wybrali ściślejszy komitet z sześciu: pp. Henryka Jankę, Mieczysława Lewickiego, Albina Rayskiego, Kazimierza Kurka, Leibę Wekslera i Piotra Zbrożka. Następnie jako dyrektywę dla wybrać się mającego delegata uchwalono, by na zjeździe lwowskim podniósł, iż wyborcy naszego powiatu uważają, że kompromisy co do kandydatów będzie mógł komitet centralny zawierać prawnie obowiązujące, dopiero po uzupełnieniu przez pięciu wybrać się mających członków przez zjazd delegatów. Tak doniosłą czynność bez udziału tych nowych członków, o ile ona była teraz załatwiona, uważamy za nieważną. Na delegata na zjazd do Lwowa wybrano jednogłośnie p. Henryka Jankę.

Co do kandydatur, to ze strony polskiej w powiatach z nami głosujących, jeszcze żadnych nie postawiono. Komitet nasz oświadczył się jednogłośnie przeciw kandydatom ruskim w naszym powiecie podnoszonym: p. Antoniewicza, profesora z Przemyśla i p. Bereźnickiego, konsyliarza sądowego w Samborze, wychodząc z zasady ogłoszonej w odezwie przedwyborczej ruskiej, która wszelkie kompromisy odrzuca, a tylko korzystać chce z praw konstytucją poręczonych; tak też i my na tem prawie opierać się chcemy.

Komitet uchwalił telegraficznie zaprosić na kandydata hr. Karola Lanckorońskiego, który dla naszego powiatu wiele zasług położył, a jeżeliby on kandydatury nie przyjął, uchwalono, uważać za możliwe kandydatury w naszym okręgu hr. Jana Aleksandra Fredry, p. Ludwika Słotwińskiego, radcy sądowego w Samborze i hr. Jana Zamojskiego.

O dalszym przebiegu akcji przedwyborczej doniosę w miarę, jak się będzie rozwijać.

Dziś przedpołudniem otrzymaliśmy z Rudek depeszę następującą:

„W tej chwili podniesiono tu kandydaturę p. ministra Ziemiałkowskiego. Jeżeli hr. Karol Lanckoroński kandydować nie będzie, popierać będziemy p. ministra."

Z Tarnowa piszą do nas:

Okręgowy komitet przedwyborczy, zajmujący się sprawą wyborów z mniejszych posiadłości w okręgu Tarnów-Pilzno Dąbrowa, odbył posiedzenie d. 7. maja w Tarnowie. Postawiono dwie kandydatury na posła do Rady państwa. Przy głosowaniu 8 głosów otrzymał p. Ryszard Zawadzki, prezydent sądu okręgowego w Tarnowie, a 8 głosów ks. dr. Adam Kopyciński. W niedzielę, d. 10. maja odbędzie się walne zgromadzenie przedwyborcze w Tarnowie.

Pod przewodnictwem hr. Wład. Koziebrodzkiego zawiązał się w Jarosławiu komitet przedwyborczy z kurji mniejszych posiadłości na powiat jarosławski. Osób zaproszonych było 44. Z wyjątkiem księży ruskich, stawili się wszyscy, zwłaszcza włościanie. Po przemówieniu hr. Koziebrodzkiego włościanin Maciej Chodań postawił kandydaturę ks. Jerzego Czartoryskiego z Wiązownicy, którą też przyjęto jednogłośnie.

Zgromadzeni wybrali następnie dla przeprowadzenia wyborów komitet ściślejszy, złożony z 15 członków. Delegatem na zjazd we Lwowie obrano hr. Koziebrodzkiego. Na posiedzeniu tem był również obecny ks. Wład. Sapieha, jako delegat powiatu cieszanowskiego, z którym powiat jarosławski wspólnie wybiera posła do Rady państwa. Ks. Jerzy Czartoryski ma przybyć w tych dniach z Wiednia celem skomunikowania się ze swymi wyborcami.

Z Czortkowa piszą nam:

Celem przeprowadzenia wyboru posła do Rady państwa z okręgu Czortków-Buczacz zawiązał się tu komitet przedwyborczy, który na odbytem w d. 4. maja b. r. zgromadzeniu w sali tutejszej Rady powiatowej pod przewodnictwem p. Kornela Horodyskiego, jednomyślnie uchwalił postawić kandydaturę dotychczasowego posła p. Mikołaja Wolańskiego. Wobec sympatji, jaką się poseł nasz cieszy, nie ulega wątpliwości, że wybór ponowny bez trudności przeprowadzony zostanie. Delegatem do komitetu centralnego wybrano p. Walerjana Podlewskiego, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Tłumacz 7. maja. (Kor. *Gaz. Nar.*) W okręgu wyborczym Stanisławów-Tłumacz Nadwórna-Bohorodczany wyłoniły się dotąd 3 głośne kandydatury z naszej strony a 1 cicha, prócz kilku jeszcze cichszych aspiracyj. Ze strony ruskiej 1 półgłośna a 1 zamaskowana.

Marszałek pow. B. (Brykczyński) forytuje p. Malarkiewicza, radcę sądowego w Stanisławowie, Rusina, szerszym kołom nieznanego, ale człowieka prawego, przez znających go wysoce cenionego, a przedewszystkiem niezawisłego charakteru, którego wybór byłby bardzo pożądanym. Włościanie pow. Tłumackiego stawiają kandydaturę ks. Sawy, prezesa Rady powiatowej i za pomocą 3 wpływowych mieszczan stanisławowskich poczynają się w tym celu znosić z bliższemi gminami okolicznych powiatów. Celem sparaliżowania tej kandydatury na którą zwolennicy p. Grocholskiego krzywo patrzą jako na kandydaturę członka centrum ze wszystkiemi jego zaletami i wadami, postawił rząd *par excellence* kandydata rządowego w osobie marszałka nadwórniańskiego ks. Mandyczewskiego, na którym sądzi mieć pewność zupełnego polegania jako na powolnem narzędziu. Przynajmniej jeden ze starostów jawnie głosi, że JExcelencja p. Zaleski tak sobie życzy. Moskalofile stawiają Aleksandra Ogonowskiego; w Bohorodczańskiem zaś silne agitują za dyrektorem banku kryłoszańskiego adwokatem Dobrjańskim. Najprzew. ks. metropolita polecił ks. Mandyczewskiego, czem księża tutejszego okręgu są skonsternowani, gdyż ich sympatje są po stronie innej.

Wobec tych konstelacyj zdaje się wybór ks. Mandyczewskiego pewnym, gdyż p. Malarkiewicz (a wielka szkoda!) jest mało znany, zaś ks. Sawa kandydatury nie przyjmie z powodów iż p. starosta wspólnie z p. P. i 2 innymi starają się podkopać jego zaufanie u ludu. Pan starosta ma mieć *Wink von oben*, więc można go mieć za wytłumaczonego; ale że panowie kontrdziałają jako piony na szachownicy awansów starościńskich tem więcej nas dziwi, iż sami księdzu Sawie nie odmawiają nieposzlakowanej prawości, a choć go pomawiają o osobistą ambicję, wiedzą, że trzeba być przecie człowiekiem nie zwyczajnej wartości, aby jako ksiądz łac. i dobry Polak umieć zyskać takie zaufanie u ludu ruskiego na szerszej przestrzeni, co dotąd jest unikatem; wiedzą nareszcie, że ks. Sawa po 6—8 godzin dziennie pracuje w biurze Rady powiatowej i ma za sobą 18 let nie zasługi w powiecie, podczas kiedy p. starosta rządzi i współrządzi powiatem dopiero 6 miesięcy (fakt znany całemu Tłumaczowi.) Żeby więc dla tego, że ks. S. jako prezes Rady pow. p. staroście a raczej jego doradzcy może jest *persona ingrata*, pomagać mu do zachwiania pozycji ks. S. u ludu głosząc, że rząd go sobie nie życzy, to zdaje się nam ani politycznem, ani dla zbliżenia chaty do dworu na przyszłość korzystnem. A przecie to ostatnie jest wyłączną zasługą ks. Sawy.

Dnia 6. t. m. ukonstytuował się przedwyborczy komitet powiatowy Tłumacki. Składa się z 22 członków, między którymi 8 włościan. Przewodniczący: ks. Sawa, zastępca: Oktaw

Wiązanka konwalij.

(Obrazek z życia)

przez

Marję Bartus.

(Ciąg dalszy.)

— Dziad nie dziad!. zawołał po chwili, jakby już trochę z pijaną fantazją. A co komu do tego? a co komu do moich pieniędzy? a co z tego, żem Lach?

Jakaś dzika żałość świeciła z zapadłych jego oczu. Pochylona i drżąca przed chwilą postać wyprostowała się i jakby urosła. Skołtunione włosy i broda w straszne ramy ujmowały wyniszczone i krwią zwalane oblicze, a ręka konwulsyjnie ściskała gruby kij okuty.

Wieśniacy mimowolnie zadrżeli. Łeś zdumiony patrzył na tę przemianę, nie umiejąc sobie zdać sprawy, co to go mimo strachu i wstrętu pociągało do tego człowieka.

— Lach! — mówił dziad dalej — a wy kto? — Rusyny? — a czyliż wy wiecie, co Lach a co Rusyn, choć żyjecie na jednej ziemi i wspólnie zrozumiałemi mówicie językami?

Chłopi zmieszali się na to śmiałe wyzwanie. Ołeksa nie zbyt bohaterskim obdarzony duchem, niespokojnie skręcił się na ławie. Kilku zagorzalszych groźnie zerwało się z miejsca.

— Hej! a ty szczo? zawołali — idź zkąd przyszedłeś! My tu pany! — a nie jakiś zawłoka!

— On niesamowity — szeptali bojaźliwi.

— Pianycia! wyjąknął cichutko Ołeksa.

Dziad nie odejmując rąk od boku, szyderesko na nich spoglądał.

— A no! — tylko bliżej, rzekł z groźnym spokojem, przystąpcie tylko bliżej.

Ta zimna krew zaimponowała napastnikom. Cofnęli się mrucząc.

— Nie ja was zaczepiłem! mówił dziad już spokojniej. Patrzcie, jak zaraz za wejściem do wsi przywitały mnie wasze dzieci, w których zamiast litości dla ubogich i poszanowania dla starszych, wszczepiacie nienawiść, swawolę i próżniactwo!

I wskazał skrwawione czoło.

— Jeden tylko chłopak okazał nieco rozumu i serca — ale to nie wasza zasługa, łaska jeno Boża!

Tu wskazał zarumienionego Łesia, który oczy spuścił ku ziemi.

— To mój syn!... rzekł z dumą, podniesionym głosem Ołeksa.

— Prawda! odpowiedział dziad szyderczo, ale też podobny do ciebie, jak — pięść do nosa!

Gospodarze zaśmiali się mimowolnie, co w lepszy humor wprawiło wszstkich oprócz naburmoszonego diaka, który wstał, przybierając urzędową powagę.

— Ty co za jeden? zapytał pusząc się, abyś nam tu nauki dawał? Jakiś dziad zawołoka, Bóg wie zkąd, a mówisz nie jak dziad wcale, i pieniądze masz podejrzane! Tylko nie siedź cicho, a zaskarzę cię przed wójtem i przed dobrodziejem... i pójdziesz w dyby... bratczyku.

— O! wiem, odparł dziad drwiąco, tobie być szpiegiem i donosicielem, nie nowina; utuczyłeś się na tem rzemiośle.

Ołeksa poczerwieniał. Chłopi spojrzeli po sobie z porozumieniem, a na dziada z większą przychylnością.

Ten mówił dalej:

— Ale co mi tam do tego! O siebie się nie boję, bom włóczęga wprawdzie, ale nic nie mam na sumieniu. Ani tu, ani nigdzie miejsca nie zagrzeję. Powiedziałem wam kilka słów prawdy, i pójdę dalej. Dziad jestem i nic więcej, ale nie żebrak, bo gdy chcę mam pieniądze, i mieć będę... a zkąd, ha!... posłuchajcie — jeśli wola!

Tu sięgnął do starej besahy, i niespodzianie wydobył z niej stare skrzypce.

Oczy Łesia zaiskrzyły się, jednym susem przyskoczył do dziada.

— Ach! wy macie skrzypki? gracia?...

— Czy gram?!... uśmiechnął się dziad z dumą artysty, i w odpowiedzi puścił smyczek po strunach.

W tej chwili przemienił się, rzec można, po raz drugi ten człowiek. Zmarszczone czoło wygładziło się i podniosło, posępna twarz wyszlachetniała, oczy zaświeciły jakimś pięknym ogniem.

Łeś nie spuszczał z niego oczu i słuchał jak oczarowany.

Było i czego posłuchać. Nie grał on żadnych wymyślnych fantazyj. Nie znał nawet może elementarnych zasad sztuki. Nikt nigdy pewnie nim nie kierował, nie kształcił. Grał, jak ptaki śpiewają, jak woda płynie... jak łza spada, lub śmiech wybucha. Grał, jak gra natura, i dlatego może grał prześlicznie. Ognista kołomyjka omało że nie porwała do tańca słuchaczów, gdy po chwili żałośna dumka przejmowała smutkiem i zamyśleniem.

Nieraz tu zachodzili różne grajki wędrowne, i żydki często grywali w karczmie do tańca, ale gdzie im do tego dziada! Kto zna lud ruski, ten wie, ile wpływu na wrażliwą jego naturę wywiera muzyka.

Toż gdy dziad skończył, zmieniło się dlań jakby cudem usposobienie włościan. Wszyscy ruszyli się, chwaląc, sadzając za stół i goszcząc na wyścigi.

Łeś nie spuścił z niego zachwyconych oczu. Od tej chwili stał się, rzec można, cieniem dziada-czarodzieja.

Pomimo zamierzonej dalszej włóczęgi, dziad dłuższy czas pozostał we wsi, gdyż od chwili swego popisu w karczmie stał się ulubieńcem gromady.

Już nie mogły się obejść bez niego żadne zbiory, tłoki, chrzciny ani wesela, które po wsiach najwięcej odbywają się w jesieni. Gdzie nie było dziada, nie było ochoty, a gdzie on się pojawił, wrzało życie bujnie. On, rzec można, trzymał zaklęte w swych skrzypkach serce wsi całej i wygrywał na niem co zapragnął, smutek czy wesele. Umiał też wiele sztuk różnych. „Zamawiał" choroby ludzkie i zwierzęce. Miał skuteczne leki na rozmaite rany. Dziwnie mądrze godził sąsiedzkie spory, a mówiąc równie dobrze po polsku, jak po rusku, rozumiał się i przyjaźnił prawie ze wszystkimi.

Prędko poznano się na nieocenionych przymiotach przybysza, i choć diak patrzał nań podejrzliwie, myślano nawet o stałem zatrzymaniu dziada we wsi, wcieleniu go do gromady i nagrodzeniu choć jaką taką lepianką dla przytulenia skołatanej głowy, — ale on i słyszeć o tem nie chciał.

— Co mnie po chacie? mówił; ja włóczęga! — jabym na miejscu nie usiedział. Ot! zabawię się z wami, zagram, poradzę co mogę, przyjmę, co dacie, powiem „Bóg zapłać" i w drogę, dalej a dalej!

Wyprosił sobie jeno na czas pobytu oną zawaloną chatę leśnika o trzech, zaledwie stojących ścianach, nakrytych kawałkiem dachu. A gdy się temu dziwiono, że zamiast przyjąć „komorne" u którego z gospodarzy woli taką norę zamieszkiwać, odpowiadał:

— A na co dziadowi lepszej? Hej, hej!... sypiał ja nieraz pod gołem niebem, na słocie i śniegu! — To jeszcze pałac dla mnie. A w lesie!... a swoboda!... Byle swoboda! Byle świat szeroki dokoła. Taka to już dziadowska natura.

Dziadowskiego też odzienia nie chciał zamienić na porządniejsze. Zdaje się również, że nigdy nie umywał się, ani nie czesał swych skołtunionych włosów, z pod których oblicze dojrzeć było trudno.

Zdawało się, że i po kilka dni nie wychylał się ze swojej pustelni, a gdy ciekawsi potrzebując zresztą dziada, zaglądnęli do niej, zastawali go wygrywającego na swych skrzypcach — lub leżącego bez pamięci na kupie siana w kącie lepianki.

Bo dziad na nieszczęście, przy wszystkich swoich przymiotach, pił czasami okrutnie, a wtedy nie było z nim jak mówiono — „nijakoho diła."

Oczarowany Łeś nie odstępował go prawie, biegając za nim po wsi i zachodząc często do lepianki w gaju; słuchał go godzinami a potem wołał ze łzami w oczach:

— Ach! gdybym ja tak choć raz w życiu zagrać potrafił!

(C. d. n.)

Doschot, właściciel dóbr, sekretarz: Antoni Abgarowicz, członek Rady powiatowej.

Delegatem na zjazd 10go maja wybrany p. Kazimierz Łukasiewicz, właściciel dóbr.

Kołomyja d. 7. maja. Dziś o 11½ przyjechał tu dr. Bloch. Tłumy żydów oczekiwały go na dworcu, krzycząc wiwat i hura; na dworcu przemówił do nich trochę. W mieście owacja ta powtórzyła się.

Z balkonu hotelu Krakowskiego (w którym to hotelu zamieszkał) w rynku miał do ludu Izraela mowę po niemiecku mniej więcej w tych słowach: „Cieszy mię to, iż taki entuzjazm mnie spotkał w Kołomyi, cieszy mie, iż gdy zostanę znowu obrany — obierze mnie naród sam — powodowany sercem uczciwem, a nie obiorą mnie ci ludzie, którzy przez inne głowy są kierowani; przyjechałem tu z gołemi ale czestymi rękami i sercem czystem, jeśli mnie obierzecie, wasze sprawy żydowskie (aller Juden) będę popierał a nawet każdego z osobna.

Wizytę zrobił u starosty, burmistrza, później Funkensteina, Wieselberga (Wieselberg jest kontra Bloch), którego w domu nie zastał i u Brettlera.

Na wczorajszym komitecie miał większość Bloch, następnie Byk a później Warszaner. Najsilniejsze są dwie partje Bloch — Byk Bloch swojem „mit reinen Händen", chciał insynuować przeciw Bykowi, że tenże gotów sypać na wybory pieniądze.

Kontra Bloch jest znowu partja Wieselberga. Z tego widać, iż gdyby nawet centralny komitet postawił kogo innego prócz tych dwóch kandydatów, łatwo przepadnie. W sobotę lub niedzielę będzie miał w sali Rady dr. Bloch sprawozdanie, o którem doniosę.

Śniatyn prawie cały za Blochem. (Nasze miejscowe wiadomości nie brzmią wcale tak stanowczo dla Blocha; p. r.) W poniedziałek tam Bloch pojedzie; zwolennicy przygotowują mu tam bramę tryumfalną.

Z Drohobycza otrzymał *Dzien. Pol.* następujący telegram:

Onegdajsze walne zgromadzenie wyborców, zwołane przez burmistrza, postawiło jednogłośnie kandydaturę p. Hausnera, a przyjąwszy do wiadomości oświadczenie burmistrza, że Hausner nie może na razie dla słabości przybyć, oświadczyło, że choćby nawet nie przybył, wyborcy proszą go o przyjęcie ponownego wyboru.

Diło wymienia, jako tak zwanych kandydatów metropolitalnych: ks. Siengalewicza (na okręg Kałusz-Dolina Bóbrka); radcę Decykiewicza (na okręg Sokal-Żółkiew-Rawa); ks. Mandyczewskiego (na okręg Stanisławów-Nadwórna-Tłumacz); p. Ochrymowicza (na okręg Stryj-Drohobycz) i ks. Torońskiego i radcę Ilnickiego (bez okręgów) — o innych nie wie. Nie biorąc żadnej odpowiedzialności ani za prawdziwość, ani za pełność tej listy — czujemy się w obowiązku w wyliczonym kompucie wyróżnić imiona ks. Mandyczewskiego i p. Ochrymowicza, którzy przy wyborach do sejmu jakkolwiek byli kandydatami *„Russkoj Rady"* udali się publicznie o potwierdzenie swych kandydatór do centralnego komitetu wyborczego, a przez to złożyli świadectwo tak swych pojednawczych usposobień narodowych, jako też co jest rzeczą ważniejszą uznania jedności autonomicznej kraju. To było niejaką rękojmią osobistą z ich strony i na tej podstawie wybranymi zostali — a zachowaniem swem w obu sesjach sejmu kłamu tej ostatniej nie zadali.

Co do p. radcy Decykiewicza, rosyjskie *Słowo* dopomina się jak o zniewagę wyrządzoną mu osobiście o wymienianie go pomiędzy „kandydatami metropolitalnymi".

Wczoraj podaliśmy programową część mowy **dr. Rutowskiego** ze środowego zebrania wyborców lwowskich. Dziś uzupełniamy ją zarysem wstępu jej ogólnego:

Trzeźwy i sprawiedliwy sąd o ubiegłem sześcioleciu Rady państwa, które zaczynało się pod wróżbą znakomitych dla kraju nabytków, a skończyło wielu zawodami, jest trudny. Wrażenie klęsk zbyt świeże; ostateczny sąd wyda historja. Ale chcąc uniknąć zgubnych ryczałtowych wyroków, ślepego potępienia czy bezmyślnego zadowolenia, trzeba rozejrzeć się w sześcioleciu, w położeniu, jakieśmy zastali, ocenić te warunki, które jako *vis-major* nie były do przezwyciężenia, ja niepomijać nabytków rzeczywistych, unikać rekryminacyj przeciw ciału, w którem przodują posiwiali w służbie kraju bojownicy polityczni i parlamentarni, unikać szukania kozła ofiarnego i starać się o zdanie sobie sprawy, czy zasada polityki delegacyjnej była dobrą czy złą, czy należy przyjąć zasadę a potępić metodę i praktykę, czy też potępić jedno i drugie.

Mowca przechodzi po kolei nabytki sześciolecia. Przetwarzanie się starej monarchii z jej centralizacyjną, niwelacyjną formą, z panowaniem jednego szczepu, postępuje chociaż powoli, a procesowi temu przewodniczy już myśl i wola monarchy. Przeświadczenie, że przeciw jednoplemiennym ościennym potęgom mocarstwowym może zapewnić niewzruszoną podstawę bytu Austrji jedynie idea pogodzenia i uszanowania praw i właściwości krajów i ludów, idea autonomii i równouprawnienie, przesiąka już wszędzie, od ludów po decydujące sfery. Upadek stronnictwa niemiecko-centralistycznego, oligarchii pieniężnej i biurokratycznej, rządzącego dwadzieścia lat konstytucyjnych, a faktycznie reprezentującego ciągłość panowania pod wszelką formą centralistycznych rządów, — postępuje dalej, choć trzeba wielkiej czujności ludów jeszcze, aby nie wróciło. Utrwaliła się po raz pierwszy większość parlamentarna nie niemiecka z zasadniczym programem autonomicznym, choć zbyt powoli rozwijającym się; dowiodła ona, że rozumie i reprezentuje stanowisko państwowe, że zdolna rządzić Austrją, że w jej obozie Austrja. Utrwalił się rząd, bez frakcji niemiecko-liberalnej, rząd, rozumiejący konieczność ustania panowania jednej narodowości przeciw wszystkim.

Dla nas to sześciolecie znaczy spokojne posiadanie dawniejszych nabytków politycznych, utrwalenie się stosunku ufności między krajem i koroną, ustanie formuły rządów *divide et impera* w Galicji, gdy się przekonano, dokąd to prowadzi, — udział w większości parlamentarnej, mającej inicjatywę rządzenia, i pewien wzrost udziału w rządzie państwa i w radzie korony — nabytki niemałe, gdybyśmy sami je byli wyzyskali.

Mowca przechodzi historję upadku lewicy, jej bankructwo w polityce wewnętrznej, wobec Czechów, Włochów, Dalmatyńców, Węgrów, w polityce ekonomicznej i spółkowej, w polityce zewnętrznej. Z tą zbankrutowali wobec korony.

Zbawiennym mógł być rząd, któryby wprowadził Czechów, oparł się o większość narodowo-konserwatywną, któryby wobec tendencyj centryfugalnych na Wschód, umiał rozbudzić aspiracje ludów słowiańskich na Zachód, z ludu niemieckiego wybrał autonomistów historyczno austrjackich, i lud niemiecki, znękany gospodarką pseudoliberalnej oligarchii niemieckiej, która doprowadziła niemieckiego chłopa i rzemieślnika do upadku. Rząd faktyczny był tylko ustępstwem dla historycznej konieczności, przyszedł dla zażegnania wojny narodowościowej i ujęcia polityki państwowej, ale nie podjął się organicznego przetworzenia ustroju monarchii w duchu autonomii krajów. Jest on przechodowy. Ale w tej historycznej konieczności, w tej logice dziejowego rozwoju leży nadzieja, że polityka jedynie zbawienna musi z czasem stanąć u steru.

Dla nas droga była wytknięta — jedna tylko, i tą poszliśmy. Stanąć na stanowisku państwowem, podnieść sztandar monarchii Rakuzkiej, oddać na usługi państwa i korony stare doświadczenia narodu wypróbowanego w tradycjach polityki unii wieloplemiennej, o wielkich tradycjach Jagiellońskich i doświadczenia, jak się mszczą błędy takiej polityki. Utrzymać granicę między służbą państwa i kraju, nie zaniedbać na chwilę interesu narodowego i krajowego, było kwestją nie zasady, ale taktyki, praktyki, roztropności, oceniania, co interes państwa a co chwilowego rządu. To, żeśmy nie brali udziału w wiekowej walce narodowościowej ludów Austrji, dawało nam rolę rozjemczą. Tej granicy nie utrzymaliśmy.

Mowca przechodzi szeregi znane naszych ekonomicznych strat, nowe i większe podatki, bez ekwiwalentu, bez nakładu ze strony państwa na podniesienie produkcji kraju, zestawia w stosunku do nabytków. Płacimy już 51 milionów, ale z dochodu państwa idzie na nasz kraj już nie 11, tylko 9·6 prct. Podnosi znaczenie kwestji ekonomicznej dla kraju, że nawet ważne nabytki polityczne dawniejsze bezużytecznemi są wobec pustek skarbu krajowego. Podnosi klęski na polu polityki kolejowej, statut organizacyjny dla kolei państwowych, obrót, jaki wzięła sprawa z koleją Północną, historję z uregulowaniem indemnizacji, z regulacją rzek, która wymaga 15 miljonów, gdy zmarnowane lasy koronne — ta tama od powodzi — licząc po kosztach zalesienia, warte były 50 do 60 miljonów.

Błędy więc były w metodzie. Przeholowaliśmy w polityce państwowej, chcąc zamanifestować, żeśmy „zdolni do rządów" w Austrji i Austrą, gotowiśmy byli nawet rządzić przeciw sobie; tak było z hasłem, żeśmy „państwowi". Polityka „austro polska" redukowała się prawie do tej specyficznie galicyjskiej, którą Szujski nazwał po prostu „zerwaniem z ojczyzną". Nazywano politykę większości naszej delegacji „polityką rezultatów bez efektu" w przeciwstawieniu wiekowej „polityki na efekt a bez rezultatów"; metodą stało się „iść drogą negocjacyj a nie demonstracyj."

Doszło do tego, że negocjacje stały się celem w sobie. Nie umieliśmy większości w parlamencie uczynić dla nas płodną Wyrzekliśmy się całej inicjatywy politycznej na rzecz rządu, a gdy rząd nie brał inicjatywy, myśmy nie mieli polityki. Doszło do tego, że nie mając polityki „obrony zagwarantowanych praw", jaką mieli Węgrzy, ani „postulatów fundamentalnych" i wiecznego „zastrzeżenia czeskiego prawa państwowego" jak Czesi, żyliśmy cierpliwością i straciwszy wiarę w prawa i poczucia własnej wartości dla państwa, uwierzyliśmy tylko w możliwość — darów z łaski.

Pominąć można różne formy konserwatyzmu, które w delegacji składały się na ogólny konserwatyzm i stagnację, i przejść do porządku dziennego nad tymi, dla których poselstwo do Wiednia — to chodzenie za sobą.

Poczem mowca przechodzi do programu na przyszłość. (Program ten podaliśmy już wczoraj w ustępach mowy dr. Rutowskiego, począwszy od „Oparci o stosunek" i t. d.)

W końcu apeluje mowca do wyborców miejskich, do łącznej akcji, by się nareszcie odezwał w polityce naszej w sejmie i Wiedniu ten historyczny „wolny głos miast" — a dobrą będzie polityka nasza i dobre rezultaty.

Odpowiedź „Diła."

We wczorajszym numerze *Diło* poczęło szereg artykułów pod nap. „Nowy projekt zniszczenia Rusi", i w artykule I. uderza na kandydatury metropolitalne, na hr. Alfreda Potockiego, na *Dziennik Polski*, i oraz odpowiada na nasz artykuł w sprawie ruskiej, umieszczony na czele rubryki „Sprawa wyborów do Rady państwa" we wtorkowym numerze *Gaz. Nar.*

Nie wiemy, co przyniosą dalsze artykuły *Diła*, ale ten początkowy nie bardzo nam się wydaje fortunnym. Już w tem źle postąpiło *Diło*, że wyliczając pięć stron, które są zainteresowane kwestją wyborów metropolitalnych (rząd, hr. Potocki jako prezes centr. polskiego komitetu wyb., metropolita, kandydaci metropolity i naród ruski) zapomniał dodać stronę szóstą — a najważniejszą, tj. kraj. Wszystkie owe, wyliczone przez *Diło* strony, są tylko stronami partykularnemi, chwilowemi — a dopiero w świetle interesów kraju nabiera ta sprawa znaczenia doniosłego, i staje się sprawą, godną, aby ogół także zastanowił się nad nią.

Gdy tym sposobem *Diło*, wyśrubowując sprawę do najskrajniejszej doniosłości, bo aż do projektu zniszczenia Rusi, jednak w istocie do poziomu kwestyj partykularnych ją zniża — to jeszcze bardziej wypacza sprawę sposobem, w jaki starając się oczyścić a nawet pod niebiosa wynieść rząd, uderza na hr. Alfreda Potockiego. Były p. namiestnik posiada własny organ — niechaj się tam broni — my jednak zaprotestować musimy przeciw tej napaści, o ile ona dotyka i komitetu centralnego, gdy posądza go, że pod przewodnictwem takiego „szowinisty" jak hr. Alfred Potocki, komitet nasz gotów przystąpić do wyborów pod hasłem: „Ani jednego Rusina." Do takiej piekielnej supozycji komitet nasz nie dał żadnego jeszcze powodu — a owszem działanie jego w czasie wyborów do sejmu powinno było naprowadzić autora artykułu *Diła* do powściągliwości w wyrażeniach i w sądzie, który nawet na Polaków w ogóle uderza przy sposobności tej sprawy.

Autor uderza dalej na *Dziennik Polski* — niech się *Ds. P.* sam broni, o ile może. A my przystępujemy do tego, co z okazji naszego wtorkowego artykułu *Diło* pisze. Czytamy w niem:

„Dzisiejszy właściciel *Gazety Narodowej*, dr. Czerwiński, który swoją broszurą *Polityka nerwów* zajął w sprawie ruskiej stanowisko odrębne, zastanowił się nad hasłem hr. Potockiego. „„Jakto? — zapytał on — metropolita „mianuje" posłów do Rady państwa? Kto mu dał ten mandat? Mandat może dać tylko interesowany naród, a nie jakiś tam hr. Potocki. Wszak jest ruski komitet wyborczy, bądź cobądź legalny. Polacy mają wytwarzać jeszcze jakieś nowe stronnictwo ruskie, „stańczyków ruskich", rozjątrzać cały naród ruski przeciw sobie, i na żywem ciele narodu ruskiego ponawiać ten sam nieszczęsny eksperyment, jaki zrobiono, oddając Dobromil jezuitom? Czy nie będzie to wierutnem wypychaniem do obozu moskalofilskiego tej także, potężnej dziś falangi Rusinów, która przy swojej narodowości i wierze stoi?""

Na te wszystkie zapytania autor *Polityki nerwów* odpowiedział sobie potakująco, zaprotestował przeciw programowi hr. Potockiego, a kandydatom ruskim postawił postulat, aby w interesie pomyślnej walki przeciw zamachowi hr. Potockiego i kandydatów metropolitalnych oświadczyli, jako oni w Radzie państwa nie wystąpią przeciw autonomii kraju i narodów słowiańskich, i nie będą szli ręka w rękę z centralistami.

„W ostatnim numerze przyrzekliśmy, dać dzisiaj odpowiedź na ten postulat. Przedewszystkiem musimy oświadczyć, że kiedy my, a z nami pewnie i każdy zdrowo myślący obywatel kraju, Rusin czy Polak, sprawę uzurpacji hr. Potockiego z kandydatami metropolitalnymi na czystą wodę wyprowadzimy, tak jak przedstawił ją dr. Czerkawski i jak myśmy ją informacjami naszemi uzupełnili — to już temsamem mógł by całkiem odpaść postulat przez dr. Czerwińskiego kandydatom ruskim stawiany, albowiem sam autor *Polityki nerwów* dowiódł, że uzurpacja hr. Potockiego jest szkodliwą, zabójczą dla obu narodowości kraju i dla państwa, i że jako taką stanowczo zwalczać ją powinna cała zdrowa myśląca społeczność ruska i polska.

„Ależ z drugiej strony mógłby ktoś pomyśleć, żeśmy w istocie „wrogami kraju", jak nas lokaje magnaccy przezywają, że w głębi duszy chowamy „wrogie" zamiary, tak iżbyśmy aż w Radzie państwa, z nakazu centralnego komitetu ruskiego a w spółce z centralistami, objawiać je mieli dynamitowemi wybuchami na wszelką autonomię rodzinnego kraju i na autonomię braci naszych Słowian. Nie! — my nie lękamy się, wygłosić wszem wobec nasz program. Myśmy nigdy go nie ukrywali w zanadrzu, był on u nas zawsze cały wypisaną na sztandarze. Kto chciał widzieć, mógł i musiał go widzieć.

„Ona, ta przewodnia gwiazda nasza, zajaśniała po raz pierwszy silniejszem światłem wówczas, gdy w czasie pierwszych bezpośrednich wyborów do Rady państwa, przedstawiciel autonomicznej polityki słowiańskiej, ks. Kaczała wystąpił jako kontrkandydat przedstawiciela niemiecko-centralistycznej, antisłowiańskiej i antiautonomicznej polityki; — ona, ta gwiazda nasza przewodnia zajaśniała w pełnym już blasku na obu naszych wiecach ogólnych, gdzie tysiące ludu jednogłośnie oświadczyły, że nam Rusinom iść ze Słowianami autonomistami, a nie z centralistami przeciw Słowianom — wszelako pod warunkiem, aby nasza reprezentacja nie miała służyć za ślepe narzędzie rządów hr. Taaffego, jak onego czasu służyła rządom centralistycznym za narzędzie. Tego zastrzeżenia wymaga godność każdego narodu.

„Ale w tym warunku spoczywa też cała waga tego niby-nierozumienia naszej polityki; w tym warunku spoczywa całe wobec Rusinów postępowanie byłego namiestnika hr. Alfreda Potockiego po tąkzwanym procesie Olgi Hrabarowej; w tym warunku spoczywa też i niniejszy zamach hr. Potockiego na Rusinów zapomocą kandydatów metropolitalnych, — koniec końców, warunek ten jest powodem, że rząd, mylnie informowany o rzeczywistych stosunkach kraju, mimo najlepszej woli nie może poznać intencyj ruskiego narodu, a jeżeli zajdzie coś ciekawego, dowiaduje się dopiero od swego ambasadora w Petersburgu, hr. Wolkensteina, i dziwi się, zkąd to pochodzi, i jaka na to recepta.

„I oto znajdują się lekarze, którzy dyktują: „dyagnoza: moskalofile i narodowcy są wrogami kraju; lekarstwo: kandydaci metropolitalni". Dobra recepta! Tylko że od niej chory snać nie będzie mniej stękał — wszak mniej stękać miał chory i po oddaniu Dobromila jezuitom, a tymczasem stękanie jego odezwało się aż u tronu Najj. Pana... a równocześnie ozwało się — już *Mir* powiedział — gdzie."

Na tem kończy artykuł I. *Diła* — i nie wiemy, czy to już cała jego odpowiedź na nasz artykuł wtorkowy. Może jeszcze co więcej nastąpi, a nawet spodziewamy się tego. Albowiem autor artykułu naszego nie pytał: co robił ks. Kaczała wówczas, gdy kandydował — podobno — przeciw ks. Halce, a jak dodamy, został przez Polaków w Bochni wybranym do Rady państwa; ani też o to, co uchwalano na wiecach narodowców.

Od owego bowiem czasu zaszedł fakt ten, że narodowcy mimo zaklęć autora artykułu naszego wstąpili do jednego z moskalofilami komitetu wyborczego — z moskalofilami, t. j. kmotrami centralistów, wrogami autonomicznych stronnictw słowiańskich, wrogami tej narodowości i wiary, którą *Diło* w niniejszym artykule uznaje za swoją i narodowców; i zaszedł fakt ten, że część moskalofilskich członków komitetu ruskiego udała się do Petersburga dla sławienia caryzmu i prawosławia moskiewsko-urzędowego; i zaszedł ten fakt, że ani zasiadający w tym komitecie narodowcy, ani *Diło* nie zaparli się tego komitetu i takiego postępku członków onego. Te fakta teraźniejsze były powodem, że autor naszego artykułu wtorkowego — mimo przeszłości narodowców a wobec ich braku zaufania w siebie — postawił wiadomy postulat kandydatom narodowcom ruskim.

Na ten postulat *Diło* naszem zdaniem nie dało otwartej odpowiedzi, i myli się, jeżeli mniema, że „postulat dr. Czerwińskiego mógłby całkiem odpaść."

Zresztą, *Diło* mylnie przytoczyło niektóre zdania autora naszego artykułu wtorkowego — ale narazie mniejsza o to!

W końcu uważamy za wielce niewłaściwe, iż *Diło*, zamiast zwracać się do *Gazety Nar.* w ogóle, tylko właściciela jej wciąga w dyskusję, jak gdyby między nim a członkami redakcji *Gazety Nar.* jaki rozdział mógł zachodzić.

Rosyjsko-słowiańska uczta w Warszawie.

W *Russkom Sobranii* w Warszawie, odbył się w ten poniedziałek obiad ku uczczeniu idei wszechsłowiańskiej, w obecności przedstawicieli licznych odłamów wielkiej słowiańskiej rodziny. „Taka uroczystość" — zaznacza urzędowy *Warszawskij Dniewnik* — „od czasu jak istnieje Warszawa, to jest w ciągu blisko trzech stuleci, zdarza się w niej po raz drugi dopiero: w r. 1867. i wczoraj Przypominamy sobie zjazd w r. 1867.; był on wspanialszy, poważniejszy niż obecny; dzisiaj nie jest reprezentowaną cała rodzina słowiańska, ale za to przybyli bliższymi są między sobą nie tylko węzłami krwi ale i jednością obrządku wyznaniowego; większa część naszych gości mówi językiem rosyjskim; innych, jak np. Serbów i Słoweńców, łatwiej nam zrozumieć aniżeli Słowian odległego Zachodu. Dodajmy nadto, że przy bratnim stole mieliśmy przyjemność widzieć kilku Polaków, czego przed 18 laty z pewnością nie było."

Nie będziemy za *Warsz. Dniewnikiem* powtarzać szczegółów owacji, urządzonej na cześć Naumowiczów, Płoszczańskich, Markowów *e tutti quanti*, ograniczymy się jedynie na ustępach, bliżej nasz ogół obchodzących.

Że przedewszystkiem uczta owa miała charakter urzędowy, widzimy to z obecności na niej wysokich dygnitarzy wojskowych, z grona których jenerał-adjutant hrabia Musin-Puszkin wzniósł pierwszy toast na cześć cara; poczem prezes sobrania wypił zdrowie gości i na powodzenie zjednoczenia wszystkich Słowian, co hucznemi przyjęto oklaskami.

Profesor Perwolf, Serb, wzniósł toast na połączenie z Rosją całego narodu serbskiego — od Dunaju do Adrjatyku.

Znany Budiłowicz, podniósłszy wysokie zasługi dla rosyjskiej sprawy redaktorów *Nauki*, *Słowa* i *Nowego Prołomu*, zakończył: „Posiane przez nich idee już kiełkują i oprą się nieprzyjaznym wpływom, zwłaszcza, jeżeli w obronie ich stanie młodzież dorastająca i włościanie, których przedstawiciele znajdują się również w naszem Kole."

Bielecki, z Galicji, zachwycał się wspomnieniami z podróży do Petersburga, gdzie w obchodzie uroczystym widział „jakby jedną duszę, jedno serce, a z narodem cieszył się wspólnie Jasne słoneczko car rosyjski, jak ojciec z dziećmi".

Płoszczański i Marków opowiadali, w jaki sposób urodziło się w Galicji poczucie narodowości; wymienili przytem Pietruszewicza, Zubrzyckiego, Gołowackiego, mieszkającego dotąd w Wilnie, Chomiakowa i Pogodina. Płoszczański wyraził swoje zadowolenie, że bywając dość często w Warszawie, spostrzega w niej ciągłe zwiększanie się rosyjskiego społeczeństwa; Marków zaś zwrócił między innemi uwagę na okoliczność, że pobyt rosyjskich wojsk w Galicji w r. 1848 wiele wpłynął na rozwój dopiero kiełkującego poczucia łączności z wielkiem północnem mocarstwem.

Naumowicz przemawiał dwukrotnie, a główny nacisk położył na odróżnianie Rusinów i Rosjan. „Pojmujemy — mówił — że wrogowie nasi upierają się nazywać nas Rusinami albo Rutenami; chcieliby oni przez to zaznaczyć, że my i wy to dwa oddzielne narody; ale pojąć trudno, dlaczego z ust Rosjan dają się słyszeć, w rosyjskich gazetach dają się czytać nazwy Rusini i Ruteni, w zastosowaniu do nas, nazwy; zupełnie fantastyczne. My tacy sami Rosjanie jak i wy!" zakończył z wielkim zapałem p. Naumowicz, a słowa te, przyjęte ogłuszającemi oklaskami, były też zakończeniem tej pseudo-wszechsłowiańskiej komedji.

Warszawskij Dniewnik mówiąc o tej uczcie sławiańskiej w Warszawie, nawiązuje do wypowiedzianego przez Naumowicza życzenia, aby co najprędzej wszyscy Sławianie zasiedli do wspólnej uczty, aby postawić różnicę pod tym względem pomiędzy ewentualnymi współbiesiadnikami i odsunąć to zbyt trudne na teraz zadanie. Powiada on, że czas także takiego połączenia prawdopodobnie jeszcze daleki, a dla pomyślnego przyjścia tej chwili, dobrze że uczta obecna nie była liczną (Tylko galicyjscy goście byli na niej obecni.) Na teraz iść może o tych tylko, co typ rosyjski sobie przyswoili, a więc o Słowian zadunajskich, po Galicjanach i Ugro-Rusinach. Takie są jedynie uwagi onego zastrzeżenia urzędowego organu w tym wypadku dotykającym stosunków międzynarodowych.

Ziemie polskie.

W urzędowem wydawnictwie rosyjskiego ministerstwa skarbu znajdujemy nader ciekawe dane, dotyczące ilości skonfiskowanej ziemi i lasów na Litwie po r. 1863, jako też dóbr lennych, oraz pojezuickich.

Otóż ogólna ilość ziemi oraz lasów, skonfiskowanych w tym czasie w sześciu litewsko-białoruskich gubernjach, przedstawia się, jak następuje:

Gubernia	ziemi skonfisk.		lasu	
Grodzieńska	58,000	dzies.	42,000	dzies.
Kowieńska	41,000	„	40,000	„
Mińska	119,000	„	134,000	„
Mohylowska	22,000	„	102,000	„
Wileńska	45,000	„	101,000	„
Witebska	32,000	„	38,000	„
Łącznie	317,000	„	457,000	„

Z powyższej liczby dziesięcin do r. 1880, wyprzedano znaczną większość osobom prywatnym, rosyjskiego naturalnie lub niemieckiego pochodzenia. Do skarbu należy jeszcze z powyższej kategorji dóbr ziemskich:

Gubernia	ziemi pozostałej		lasu	
Grodzieńska	6 mająt.	2,795 dz.	3,508	dz.
Kowieńska	11 „	5,961 „	3,839	„
Mińska	6 „	17,449 „	42,381	„
Mohylowska	18 „	3,818 „	4,125	„
Wileńska	6 „	2,554 „	3,999	„
Witebska	5 „	2,220 „	1,515	„
Łącznie	52 „	34,587 „	59 368	„

Dobra lenne i pojezuickie, znajdujące się dotąd w rękach skarbu, przedstawiają się w guberniach litewsko-białoruskich, jak następuje:

Gubernia	dobra lenne ilość	dobra lenne obszar	dobra pojezuickie ilość	dobra pojezuickie obszar
Grodzieńska	5	1,079 dz.	11	8,941 dz.
Kowieńska	—	— „	14	15,232 „
Mińska	19	37,685 „	33	175,897 „
Mohylowska	—	— „	—	— „
Wileńska	5	651 „	17	24,903 „
Witebska	—	— „	4	4,392 „
Łącznie	29	39,415 „	79	229,465 „

Z ogólnej przestrzeni lasów lennych i pojezuickich do skarbu należy jeszcze, jako niesprzedane osobom prywatnym:

Gub. Grodzieńska	3,500	dzies.
„ Kowieńska	5,700	„
„ Mińska	159,600	„
„ Mohylowska	—	„
„ Wileńska	10,600	„
„ Witebska	5,000	„
Łącznie	184,400	„

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8. maja.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przedpołudniem było pogodnie, popołudniu niebo pokryło się chmurami, dziś zaś nad ranem zaczął deszcz padać, opad jego wynosił 2, mm. Średnia temperatura dnia była 13,°, najwyższa 18,°, najniższa w nocy 10,° C.

Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze dnia około 12,° C. niebo przeważnie zamglone, wilgoć powietrza cokolwiek mniejsza, deszcz.

* **Otwarcie i ukonstytuowanie** Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej nastąpi d. 9. b. m. w sobotę, o godzinie 10. rano. Delegatem ministra dla otwarcia Izby jest starosta lwowski, pan radca namiestnictwa Kosiński.

* **Czytelnia akademicka.** Wydział czytelni akademickiej lwowskiej uchwalił wczoraj wniosek jej rozwiązania. O przyczynach tej decyzji, która w ogóle przykre musi wywołać wrażenie, dowiemy się zapewne na walnem zgromadzeniu członków, które ma się odbyć za dni kilka.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 9. b. m. o godzinie 7. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: „Dyskusja w sprawie socjalnego stanowiska technika". (Ciąg dalszy).

* **Przewodniczący Lutni** zaprasza wszystkich czynnych członków (chóru mięszanego) na próbę przedkoncertową, która odbędzie się w poniedziałek 11. maja w sali kasyna miejskiego o godzinie 7mej wieczorem.

* **Z miasta.** Właściciele domów i mieszkańcy z ulicy Cmentarnej zapytują św. Magistrat, jak długo jeszcze zmuszeni będą brodzić w błocie i wodzie, i czy znajdą się kiedy fanduszе na urządzenie chodnika w tej ulicy? Ośmielają się przytem, z całą należną pokorą, zwrócić uwagę pp. Ojców miasta, że dodatki do dodatków podatkowych, ściągane z tej ulicy, powinnyby ułatwić przychylenie się do słusznego tego żądania, opartego na słusznej podstawie: równe prawo dla wszystkich, jak równe są wszystkich obowiązki.

* **Drożyzna mięsa.** Że mięso we Lwowie jest drogie zawsze, że w ostatnich dniach podrożało znowu, o tem wiemy wszyscy, bo to jeden z najważniejszych codziennych wydatków; nikt jednak, nawet z powołanych i obowiązanych do tego z urzędu, nie chce zbadać, co jest przyczyną drożyzny i na jakiej podstawie panowie rzeźnicy dowolny haracz na publiczność wkładają. Komisja *ad hoc*, uchwałą Rady miejskiej wyznaczona przed dwoma laty, jeszcze dotąd nie rozpoczęła swej czynności, a doprawdy wdzięczne miałaby zadanie. Dowiedziałaby się n. p. między innemi „niewłaściwościami", że niektórzy pierwszorzędni rzeźnicy (nie wszyscy, zaznaczamy to wyraźnie) zakupują przez podstawione indywidua, mięso tak zwane miejskie, ryczałtem, po 22 i 20 centów za kilo, i następnie toż samo mięso sprzedają w swoich jatkach po takiej cenie jak dobre mięso z wołów opasowych. Manipulacja taka odbywa się niemal codziennie przy wadze miejskiej, i że też nikomu na myśl nie przyjdzie wybadać jednego lub drugiego żydka nie mającego może kilku szóstek swoich własnych w kieszeni, dla kogo zakupuje mięso wołowe całemi ćwiartkami. I dziwimy się potem, że służąca przynosi od „porządnego" rzeźnika mięso, którego i psy jeść nie chcą. Przy tej sposobności jeszcze jedna uwaga: rzeźnicy, szczególniej owi „porządni" wyrobili sobie przywilej, że kupujący musi brać towar jaki mu dadzą; najdelikatniejsza opozycja nic tu nie pomoże, bo w odpowiedzi tylko grubiaństwo się uzyska. Czy i na to nie znalazłaby się jaka rada?

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej swej szkatuły 50 zł. zapomogi na budowę szkoły w Potoku, powiecie krośnieńskim.

† **Leonard Karol Junosza Dąbrowski**, doktor medycyny rozstał się z tym światem 4. b. m. w Starejsoli, gdzie od roku 1876 jako lekarz miejski przebywał. Zmarły piastował długie lata urząd lekarza I. stopnia i asesora kolegialnego przy szpitalu miejskim w Prużanie na Litwie, był także sztabowym lekarzem przy wojsku rosyjskiem i dopiero w r. 1863 złożywszy na ołtarzu ojczyzny znaczny majątek, jako podejrzany o organizację powstania został osadzony w więzieniu grodzkiem pod jenerałem Kaufmanem, gdzie izolowany przez dwa lata, następnie pod dozór policyjny oddany, zmuszony był emigrować do Galicji, a otrzymawszy przed 9 laty w Starejsoli posadę lekarza miejskiego, dokonał pełnego patrjotyzmu żywota w 75 roku życia swego. S. p. dr. Dąbrowski odznaczał się nader rzadką prawością charakteru, gorącą miłością ojczyzny, dla której nie wahał się w całości poświęcić; — w ostatnich latach sędziwego żywota oddał się całkiem swemu zawodowi, przynosząc ulgę w słabościach, pociechę w nieszczęściu i pomoc w nędzy.

To też każdy kto miał sposobność go poznać, uczuwa głęboko stratę jego, bo ojczyzna utraciła dobrze zasłużonego syna, ubodzy swego dobroczyńcę, znajomi doradcę i szczerego przyjaciela a nieszczęśliwi swego opiekuna i orędownika. Zmarły pozostawił wdowę i córkę, zaślubioną adjunktowi sądowemu dr. Weinrebowi. Cześć jego pamięci!

† **Franciszek Szimaczek**, literat i dziennikarz czeski, były redaktor kilku pism, a pod koniec życia wydawca ilustrowanego tygodnika p. n. *Swiatozor*, mąż wielce zasłużony około swego narodu, a przyjaciel Polaków, zmarł dnia 5. b. m. w Pradze, przeżywszy lat 50. Cześć jego pamięci!

* **Dr. Iwan Dobrjański**, adwokat tutejszy, wicesentor Stauropigii, jeden z przewódzców moskalofilów galicyjskich, osiedla się w Rosji, gdyż, jak się zdaje, nie ma tu po co powracać.

* **Komunikacja z Rumunią.** Zdarza się często, że osoby zaopatrzone tylko przepustkami, wystawionemi przez tutejsze starostwo, wyjeżdżają do Rumunii, dokąd im jednak rumuńskie urzędy pograniczne wstępu wzbraniają, przez co podróżni narażeni są na stratę czasu i pieniędzy, wyłożonych na koszta bezskutecznej podróży. Dla zapobieżenia tym niedogodnościom, jak podaje gazeta urzędowa, namiestnictwo zawezwało starostwa pograniczne, aby przy wydawaniu przepustek zwracały uwagę interesowanych, że do Rumunii potrzebne są formalne passporty; przepustki zaś służyć mogą jedynie dla mieszkańców z okolic nadgranicznych i to dla codziennej styczności lub krótkich wycieczek za granicę dla rozrywki.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** zamknięte na do ogłoszenia.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Jutro** w sobotę d. 9. maja: św. Grzegorza i św. Symeona ep.

— **Kradzież pocztowa.** Nową defraudację odkryto na poczcie w Peszcie. Worek z 14 listami pieniężnemi, nadany w Nowym Sadzie, wartości 5894 zł. zawierał w sobie, po otworzeniu go, tylko paczkę starych gazet.

— **Zuckertort**, najznakomitszy dziś w świecie szachista, odniósł temi dniami nowe świetne zwycięztwo w Berlinie nad 42 przeciwnikami. Grając kolejno z każdym z nich, a raczej 42 partyj ze wszystkiemi, gdyż przeciwnicy mieli prawo porozumiewać się między sobą, wygrał 28 partyj przegrał 8, a 6 pozostało *remis*. W następnym turnieju grał dziesięć partyj jednocześnie, na pamięć w ten sposób, iż siedząc na środku sali, plecami zwrócony do dziesięciu stolików, dyktował kolejno każde posunięcie. Zuckertort musiał zatem przez cały czas trwania turnieju mieć w pamięci 640 pól tablicy szachowej i 320 figur!

— **Odpowiedzi.** *Nordd. Ztg.* stwierdza, iż ks. Bismark wysłał w tych dniach ostatnie odpowiedzi na adresy, przesłane mu z powodu 70. rocznicy urodzin. W dniu 1. kwietnia kanclerz otrzymał 510 podarunków, trzy dyplomy uniwersyteckie doktora honorowego, pięć dyplomów na obywatelstwo honorowe, 23 adresów od miast, które mu dawniej nadały tytuł obywatela honorowego, 175 adresów od korporacyj i Stowarzyszeń, 2644 telegramów i 2238 listów z życzeniami. Ogółem należało więc wysłać 5643 odpowiedzi, które zabrały niemało czasu.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w Piątek d. 8. maja po raz dwudziesty trzeci: „Opowieści Hoffmana", (Les Contes d'Hoffman) opera fantastyczna w 4. a. Offenbacha.

— Na teraźniejszą czeską wystawę sztuk pięknych w Pradze przysłano z Warszawy 8 obrazów, z Krakowa 5 a ze Lwowa 3. Jak sprawozdawca *Pokroku* donosi, wystawili tam pp Ajdukiewicz, Alchimowicz, Brochocki, Gerson, Grabowski, Hernoysz, Chełmiński, Jaroszyński, Juliusz Kossak, Wojciech Kossak, Mirecki, Mondl. Stankiewiczowa, Styka, Świeszowski, Szwojnicki, Wiesiołowski. I dodaje, że jakkolwiek żadna komisja nie pilnowała, aby tylko takie obrazy wysłano, które by świetnie Polskę reprezentowały, utwory polskich artystów jednak swojem wspólnem piętnem i udatnością odszczególniają się nad inne na całej wystawie.

— „Gladjator" Welońskiego w nowym, powtórnym odlewie pojawił się świeżo na wystawie sztuk pięknych w Rzymie. Znakomity krytyk, Bellinzoni, pisze o tym utworze naszego rodaka w *Popolo Romano* co następuje: „Nieliczni rzeźbiarze, którzy przysłali dobre rzeczy na wystawę, znakomicie się przedstawiają. Na pierwszem miejscu kładę dwóch cudzoziemców: Ezekiela („Judyta") i Welońskiego („Gladjator"). Pierwszy jest Amerykaninem, drugi Polakiem... *Ave Caesar, morituri te salutant!* taki okrzyk wydaje siatnik (*retiarius*) Welońskiego. Piękna figura, silnie postawiona, o zgrabnie wyrobionych bokach. Także szczegóły zbroi wykończono są z pilnością nadzwyczajną a gustem niezwykłym". Z rzeźby rodzajowej — dodaje krytyk — zrobił Weloński przedmiot godny muzeów!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Peczeniżyn-Kołomyja. Już w num. 108 *Gaz. Nar.* podając zestawienie udziałów kolei Czerniowieckiej w budowie kolei pobocznych w jej tor [illegible], wymieniliśmy także kolej z Kołomyi do Ropy i Kniaźdwora. Dziś dowiadujemy się z *Dzien. Pol*, że na walnem zebraniu akcjonarjuszów główniejsze przemówienie członka Rady zawiadowczej kolei Czerniowieckiej, a prezesa komitetu wykonawczego p. Samuela Ziffera uchyliło wniosek akcjonarjusza dr. Schlesingera, sprzeciwiający się temu, aby kolej Czerniowiecka swem poparciem i pomocą wzięła udział w budowie tej kolei. Z przemówienia tego zdaje się także okazywać, że to głównie zasługą p Emanuela Ziffera, iż komitet wykonawczy i Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej chwyciły się tego zamiaru. A że kolej Peczeniżyn-Kołomyja jest wielkiej doniosłości dla spraw ekonomicznych naszego kraju, a mianowicie w pierwszym rzędzie dla tak ważnego przemysłu naftowego, więc i my zaznaczamy z radością tę ważną zasługę p. Ziffera w sprawach dobra publicznego kraju

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Piękna, pogodna wiosna posłużyła wszystkim robotom polnym. Przy sprzyjającej pogodzie ukończono wszędzie wcześnie zasiewy jare i po części sadzenie kartofli. Ale posucha, przez cały miesiąc kwiecień trwająca, zaczęła już była znacznie szkodzić urodzajom; zwłaszcza późniejsze oziminy, które nie zakorzeniły się w zimie należycie, u ierpiały bardzo. Dopiero z początkiem maja deszcz kilkodniowy ożywił roślinność, a z nią i nadzieje strapionego rolnika.

Szczegółowo przedstawia się stan urodzajów w obecnej chwili jak następuje:

O z i m i n y wczesne wyglądają bardzo dobrze; późno gorzej. Tam gdzie myszy znaczną szkodę wyrządziły, jak w powiecie rudeńskim, musiano nawet miejscami przeorać i zasiać jęczmieniem lub owsem.

R z e p a k w ogóle średni, nad Sanem w powiecie jarosławskim dobry; w powiecie rudeńskim podobnież, w okolicy Sambora pojawił się gromadnie s ł o d y s z e k r z e p a k o w y i zaczyna go niszczyć. Toż samo w okolicach Bursztyna; koło Wojniłowa rzepaki zrzadły skutkiem posuchy; koło Kozowy dosyć dobry, w zbaraskiem średni, miejscami dobry. Toż samo na Podolu, w borszczowskiem dobry, w okolicach Tłustego, Jazłowa i Horodenki ucierpiał od mrozu i posuchy, w powiecie śniatyńskim średni.

P s z e n i c a ozima wczesna, piękna. W żółkiewskiem i złoczowskiem miejscami tak bujna, że musiano walcować lub kosić. Późna mierna. Od posuchy w wielu miejscach zżółkła spodem, lecz deszcz wszystko naprawi. W sanockiem pszenica wczesna średnia, późniejsza wcale zła. W powiecie jarosł. i koło Radymna pszenica bardzo piękna. W okolicy Rudek na koniczyskach musiano przeorać, zresztą nie zła. Koło Komorna średnia, bo myszy dużo szkody wyrządziły. W złoczowskiem w ogóle piękna, przezimowała dobrze, lecz brak deszczu pogorszył zwłaszcza na rumoszach. Koło Brodów, Glinian, Bursztyna pszenica średnia. W okolicach Wojniłowa wczesna bardzo piękna. Na Podolu i w kołomyjskiem ucierpiawszy od posuchy i wiatrów potrzebowała gwałtownie deszczu.

Ż y t o skutkiem posuchy wszędzie zrzadło i zaostrzyło się.

J a r z y n y wcześnie i dobrze zasiane zeszły pięknie, lecz spragnione deszczu trzymały się dotąd przy ziemi. Teraz dopiero zapewne szybko bujać zaczną.

J ę c z m i e ń w okolicy Radymna i Wysocka podjady bardzo niszczą. W okolicach Chyrowa zasiew jęczmienia obecnie dopiero kończy się. W złoczowskiem siew na ukończeniu. W ogóle jęczmiona potrzebują deszczu i miejscami żółknąć zaczęły.

O w i e s późno siany, wschodzi rzadko, gdyż nie wszędzie ziarno rzucone w ziemię podczas posuchy należycie zawłoczyć się dało. Wczesny zeszedł dobrze.

G r o c h podobnież w suchej roli później siany przechodził rzadko i nierówno. Po deszczach może się bardzo poprawić. Siew grochu wszędzie ukończony.

B ó b i b o b i k wcześniej posiany pięknie wschodzi. — Późniejszy zaledwie posiany. Nie wiadomo dotąd, jaki się okaże.

W y k a zaledwie posiana, wschodzi pięknie; lecz miejscami rzadka, także skutkiem posuchy.

K u k u r u d z ę dopiero siać zaczęto. Zaledwie gdzie niegdzie na gruntach wilgotniejszych powschodziła.

K o n i c z y n a w ogóle piękna, w żółkiewskiem, w okolicy Kulikowa bardzo dobra — w Sanockiem średnia. W okolicy Radymna bardzo ładna. W powiecie Rudeńskim przeorano wiele uszkodzonej przez myszy. W Samborskiem i koło Żurawna także myszy wiele szkody wyrządziły. Ze Złoczowskiego uskarzają się podobnież na szkody w koniczynach przez myszy wyrządzone. W Zbaraskiem koniczyna średnia, pod Grzymałowem dobra; w okolicach Horodenki myszy wiele zniszczyły. Toż samo w okolicy Tłustego i Jazłowca. W powiecie Borszczowskim koniczyna średnia, a w Kołomyjskim zła.

M i e s z a n k i dobrze powschodziły.

K a r t o f l e wszędzie prawie już posadzono.

B u r a k i wcześnie posiane zaczynają wschodzić, lecz słabo i nierówno z powodu posuchy. W powiecie Horodeńskim zaczyna jeść muszka, toż samo w Borszczowskim.

K a p u s t a na rozsadnikach pięknie powschodziła, lecz z powodu posuchy wiele rosady wyginęło.

C h m i e l ładny. Już się tyczy. W Złoczowskiem muszka się pojawiła.

Ł ą k i potrzebują deszczu. Dotąd trawy bardzo tępo rosły. Wszakże jeżeli maj będzie dżdżysty, można się spodziewać obfitego zbioru siana, bo porost jest gęsty, choć dotąd mały.

S a d y przezimowały bardzo dobrze i bujnie zakwitły; mianowicie wisznie i czereśnie. Gdyby nie zimno i przymrozki dni ostatnich, można się było spodziewać wielkiej obfitości owoców. Być może, że wielkiej szkody nie będzie. Z pod Kulikowa donoszą, że morele i brzoskwinie pomarzły, lub je myszy pojadły. Podobnież donoszą z pod Kosowy, że w tamtejszych sadach wiele młodych szczepów pogryzionych przez myszy uschło. W okolicy Żurawna, w Sulatyczach, Jajkowcach, Żyrawie i innych wioskach padał dnia 29. kwietnia drobny grad z małym deszczem i uszkodził potrosze drzewa owocowe.

R o b o t n i k w ogóle tani z powodu ciężkiego przednówku. Cena robocizny utrzymuje się ta sama, którąśmy podali w poprzedniem sprawozdaniu.

Lwów dnia 7. maja. S p r a w o z d a n i e tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 48 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Z b o ż a 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.65 do 8.35, — nowa od —.— do —.— zł żyto gotowe od 6.35 do 6.75 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.50 do 8.10 zł., pastewny od 6.60 do 7.— zł., — owies od 6.55 do 6.90 zł., — hreczka od 7.35 do 7.60 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.50 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 5.75 zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e za 100 kilogramów, groch do gotowania od 7.50 do 8.75 zł., — groch pastewny od 6.25 do 6.75 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 8.— do 14.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.25 do 7.— zł.

N a s i o n a za 100 kilogramów: Koniczyna od 38 do 50 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż ros. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 36.— do 38.— zł., — kminek od 26. do 28.— zł.

N a s i o n a o l e j n e za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 11. — do 11.75 zł., — rzepak letni od 10.50 do 11.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 10.— do 10.75 zł., — nasienie lniane od 11 — do 12.— zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

N a f t a za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 20.— do 21. — zł.

C h m i e l za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od — do — zł.

W e ł n a za 100 kilogrm.: od — do — zł.

S p i r y t u s za 10.000 litrów procent. gotowy od 29. — do 29.50 zł.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

W i e d e ń dnia 6. maja. Pszenica 9·48 — 9.52; — żyto od 7·95 do 8·05; owies od 7·80 do 7·85; — kukurudza od 6·57 do 6·62; — spirytus od —·— do 29·—.

P e s z t dnia 6. maja. Pszenica od —·— do 9·09; — żyto od —·— do —·—; — owies od —·— do 6·42; kukurudza od —·— do 6·19; — rzepak od —·— do 13·50.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1885 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B) f u n d u s z u i n d e m n i z a c y j n e g o G a l i c j i z a c h o d n i e j.

(Ciąg dalszy.)

Na 1000 złr. z kuponami: nr. 124 144 389 395 418 452 467 673 826 830 982 984 1024 1052 1128 1188 1211 1238 1288 1403 1425 1713 1769 2066 2091 2144 2190 2196 2210 2314 2332 2344 2396 2497 2554 2680 2797 3055 3089 3182 3456 3533 3711 3742 3789 3806 3877 3968 3991 4249 4251 4255 4262 4362 4381 4446 4730 4768 4792 4876 5187 5222 5401 5515 5918 6054 6194 6200 6355 6384 6389 6429 6651 6671 6736 6815 6967 6978 7175 7209 7217 7345 7497 7578 7661 7787 7791 7927 7933 7966 7999 8264 8390 8399 8459 8480 8729 8738 8767 9066 9073 9109 9196 9249 9433 9474 9539 9549 9625 9792 9825 10027 10049 10336 10356 10363 10376 10485 10497 10513 10603 10988 11026 11080 11104 11117 11222 11394 11453 11535 11564 11601 11602 11606 11737 11962 12105 12136 12321 12338 12357 12420 12558 12560 12646 12654 12754 12757 12878 13066 13086 13135 13176 13191 13263 13303 13415 13648 13686 13708 13793 13808 13821 14174 14252 14311 14340 14361 14369 14413 14440 14504.

Na 5000 złr. z kuponami: nr. 5 27 202 255 578 588 833 842 952 1017.

Na 10.000 złr. z kuponami: nr. 131 160 186 375 403 430 950.

i lit. A.:

nr.	na złr.	nr.	na złr.	nr.	na złr.	nr.	na złr.
61	80	284	500	526	6610	770	10000
820	4970	1062	2830	1130	580	1136	100
1597	8300	1856	14210	3010	1530	3111	50
3504	150	3625	100	3709	160	3789	250
3802	100	3815	100	3881	300	3884	100
3925	150	4219	300	4301	6850	4436	450
4466	100	4571	200	4643	400	4664	200
4725	50	4751	2090	4787	50	4940	100
5119	100	5158	200	5176	1000	5199	300
5239	150	5337	100	5513	50	5550	100
5632	400	5643	200	5646	50	5731	9400
5739	10000	5920	100	6054	50	6151	550
6161	3400	6283	2300	6422	150	6559	100
6587	10000	6690	50	6755	50	6806	50
6813	50	6820	500	6832	100	6843	100
6845	100	6946	1400	6946	1400	7008	100
7010	100	7049	100	7075	6750	7209	200
7222	1150	7246	100	7270	2200	7293	250
7330	100	7375	1550	7394	150	7442	50
7514	2550	7525	4150	7559	250	7610	150
7613	1800	7634	100	7662	50	7677	950
7678	9250	7797	100	7829	150	7843	450
7912	900	7954	100	8096	150	8129	200
8211	250	8233	10000	8238	100	8255	300
8256	150	8270	100	8279	150	8290	100
8292	100	8298	300	8311	200	8326	7500
8457	100	8385	300	8398	450.		

I. Lit. A. nr. 6587 na 10000 złr. z częściową kwotą 1840 złr.

(C. d. n)

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Trybunał Najwyższy orzekł, że zaprowadzone ustawą z dnia 12. lipca 1872 r. skargi syndykackie przeciw sędziom o wynagrodzenie szkody zrządzonej wskutek zaniedbania obowiązków urzędowych, nie mogą być stosowane do członków Trybunału Najwyższego i kasacyjnego.

Widocznie przez węgierskiego ministra oświaty inspirowany artykuł półurzędowego *Nemzetu* konstatuje zwycięztwo rządu węgierskiego, jaki odniósł w sprawie ponownego otwarcia „Josefinum." Autor artykułu powiada, że nie specjalna akademia, ale rozwój krajowych fakultetów medycznych zaradzi dotychczasowym brakom.

Polska petycja szkolna, podpisana przez 66.000 ojców rodzin z w ks. Poznańskiego, a domagająca się zniesienia niektórych rozporządzeń szkolnych, była we wtorek przedmiotem obrad sejmu pruskiego. Żąda ona: 1) aby księżom oddano inspekcję szkolną, szczególnie co się tyczy nauki religii; 2) aby powiększono liczbę godzin nauki religii; 3) aby przywrócono język ojczysty, jako wykładowy; 4) aby zaczynano uczyć dzieci po niemiecku dopiero wtedy, gdy już po polsku czytać i pisać się nauczą. Jak wiadomo, komisja uchwaliła, aby nad temi podziwu godnie skromnemi żądaniami Izba przeszła do porządku dziennego, co też się i stało mimo dzielnej obrony posłów naszych Zakrzewskiego, ks. Jaździewskiego i ks. Stablewskiego.

Prezydent i pierwszy kasjer Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, otrzymali od księcia Aleksandra bułgarskiego ordery Aleksandra pierwszej klasy. Trzej członkowie wydziału Towarzystwa otrzymali ordery Aleksandra drugiej klasy.

Jako kandydata na wiceprezydenta francuskiej Izby posłów stawiały *Union démocratique* i *Union républicaine* De Velle'a, *Union radicale* i skrajna lewica dziennikarza Anatola De Laforge'a, który też wybrany został 146 głosami przeciwko 129. Nowy to dowód, że Francja przechyla się coraz bardziej ku radykalizmowi.

Lumsden podał się do dymisji, której jednak rząd angielski nie przyjął. Fakt ten przedstawia opozycja jako jedno z licznych świadectw, że gabinet postępuje niewłaściwie."

Wiedeń d. 8. maja. Rząd rosyjski zamierza we Wiedniu w miejsce dotychczasowej prawosławnej kaplicy wybudować cerkiew wspaniałą i stara się o ziemię pod tę budowę.

Na wczorajszem wyborczem zebraniu związku demokratycznego w dzielnicy wiedeńskiej Neubau oświadczył proponowany przez zebranie kandydat Dr. Gessman, że mandatu nie przyjmuje, gdyż walka z dotychczasowym posłem Wiesenburgiem byłaby daremną, skoro Wiesenburg miał powiedzieć, że musi zostać wybranym, choćby jego wybór miał 40.000 reńskich kosztować. Gessmann następnie podawał szczegóły ciekawe o niektórych gründerstwach Wiesenburga, które wszystkie z wielkimi stratami intereresowanych upadły. Gessmann ganił ostro polityke lewicy, ale nie kandyduje, bo mu nie o osoby, ale o rzecz chodzi.

Tryest d. 8. maja. Pozasłużbowy wiceadmirał Petz wczoraj umarł.

Petersburg d. 8. maja. Komunikat *Prawit. Wiestnika* potwierdza, że w razie koniecznej potrzeby nieporozumienie co do interpretacyj układu rosyjsko-angielskiego z dnia 17. marca może będzie oddane pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, któryby zgodnie z honorem państw obu wskazał sposób załatwienia. Kwestje główne linii demarkacyjnej mają zostać poprzednio załatwione na drodze porozumień wprost od gabinetu do gabinetu.

Londyn d. 8. maja. W Izbie lordów odpowiedział Salisbury na uwagę Granvilla, który poruszył zastrzeżenie Salisburego na kongresie berlińskim, dotyczące zamknięcia Dardaneli, — że praktyczna wartość ówczesnego oświadczenie polega na tem, że Anglia — wrazie gdy sułtan nie samodzielnie, ale pod presją obcego mocarstwa działa, nie jest zobowiązaną zrzec się przepływu przez Dardanele.

Petersburg d. 8. maja. *Nowoje Wremia* dowiaduje się, jakoby było postanowionem kolej Zakaspijską z Kizilarwat przez Aszabod, Każgar, Merw aż do Burdaliku nad rzeką Amu-Darją przedłużyć. Do końca jesieni ma budowa drogi samej aż do Każgaru, na wiosnę aż do Merwu, latem 1886. aż do Burdaliku być gotową.

Paryż d. 8. maja. Izba przyjęła traktat zawarty 21. sierpnia 1883. z państwem Annam i przyzwoliła na kredyt 600.000 franków na założenie liny telegraficznej podmorskiej do Tonkinu.

Obiegała pogłoska, że cesarz niemiecki przyjął pośrednictwo w sprawie afgańskiej.

Przyjechali do Lwowa d. 8. maja 1885.

Hotel ŻORŻA: A. i M. hr. Łoś z Bortkowa, L. hr. Ledóchowski z Wołynia, Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni, H. Rodakowski z Bortnik, dr. J. Mikulicz z Krakowa, A. Ogrodziński z Skolego.

Hotel WARSZAWSKI: H. A. Krokowiecki z Akantowa, H. L. Starzyński z Podkamienia, P. Jarosz z Złoczowa.

Hotel LANGA: J. Kwaśniewski z Przemyśla, dr. J. Rosenberg z Stanisławowa, S. Czerinuczakiewicz z Dobczyc, J. Bauer z Wiednia, Szukiewicz z Przemyśla, C. Ilgner z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: Książę A. Lubomirski z Kijowa, dr. Bołoz Antoniewicz z Kołomyi, dr. W. Łuczakowski z Tarnopola, J. Schwager z Podwołoczysk.

Hotel ANGIELSKI: H. Wiśniewski z Putiatycz, L. Balicki z Wykoty, H. Treter z Laszek król., F. Prokopowicz z Rybla, A. Dawidowski z Krakowa.

Hotel KRAKOWSKI: G. Srokowski z Oświęcima, T. Serafin z Ulanowa, J. Lewicki z Buczacza, J. Smolochowski z Podwołoczysk.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

Początek o g. w pół do 8. wieczorem.

W piątek dnia 8. maja 1885.

Po raz dwudziesty trzeci:

OPOWIESCI HOFFMANA

(Le contes d' Hoffmann)

opera fantastyczna w 4. aktach a 5. obrazach Juljusza Barbier. — Muzyka Jakóba Offenbacha. — Libretto przełożył Aureli Urbański.

Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min.— wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg [illegible].

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 28 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 8. maja 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	254 —	257 —
„ lwow. czer jass. 200 zł. w. a.	223 —	228 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 40	97 40
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	98 40	99 40
3. Listy dłużne za 100 złr.		
L. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	102 25	103 50
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.76	5.85
Dukat cesarski	5.78	5.88
Napoleondor	9.79	9.89
Półimperjał rosyjski	10.14	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¾	1.25
100 marek niemieckich	60 40	61.10
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 7. Maja. 1885

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	40.50	Węg. akcje kr.	288 75
Anglo-Austr.	101.—	Unionsbank	77.—
Kolej Kar. Lud	255.25	Nordbahn	242.25
Kolej Połud.	131.25	Kolej Alföld.	182.75
Kolej p. Elżb.	300.90	Kolej lw.-czern	224 25
Węg. Nordostb.	171.—	Wied. Comunal	122.75
Węg. obl. p. sł.	107.—	Elbetal.	170.—
Węg. cis. losy r.	119.50	Länd-Bank	98.50
Zł. ren. węg. 4%	96.30	Bankverein.	102 50
Ros. rubel. pap.	1.23¼	Losy węgier.	117.—
Galic. indemn.	103.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie utrzymane.

Wiedeń, dnia 8. maja

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	288.80	Anglo-austrj.	101.—
Kolej Kar. Lud	255.—	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	77.—	Napoleondor	9.84
Rossyj. bankn.	23		

Usposobienie: ciche

Berlin, dnia 7. maja

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	2 3.60	Akcje kredyt.	475.50
Lombardy	234.50	Galicjskie	105.70
Poź. wschod.	59.10	Austr. bank.	164.25

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

LOSY

Czerwonego Krzyża

austrjackie i węgierskie

sprzedaje po najumiarkowańszym kursie

August Schellenberg,

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Dr. Wiktor Żelazowski

ordynuje jak w latach poprzednich

w Karlsbadzie.

Mieszka: Sprudelgasse, „Kronprinz".

W celu korzystnego ulokowania kapitałów polecamy

5% Listy zastawne

banku hipotecznego premiowane,

losujące się po 110,

do nabycia najtaniej

w domu bankowym i kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Wiedeń 6. maja.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	81 75	81 95
„ w srebrze 5 „	81 90	82 40
Pożyczki losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 5	126 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138 75	139 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	139 25	140 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 —	171 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	164 —	164 50
Renta złota 11 pro.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Węgierska poż. kol. po 150 zł. 5 procentowe	[illegible]	[illegible]
Pożyczka miasta Wiednia	[illegible]	[illegible]
Tureckie pożycz. kol. po 150 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 l 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred. Anst. Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przem. po 160 złr.	[illegible]	[illegible]
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	861	863
Unionsbank po 100 złr.	76 80	77 20
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144 —	144 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	101 70	102 10
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	182 25	182 50
Elżbiety „ 200 „	235 60	236 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2410	2415
Franciszka Józefa po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Galicyjskiej Karola Lud. po 200 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskie po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Tramwaj wiedeński	[illegible]	[illegible]
Węgier. północno-wschodniej	[illegible]	[illegible]
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	125 —	125 25
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	98 75	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 50	91 50
„ 5 „ „	99 —	99 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa	101 40	102 —
„ Zakł. kr. włośc. 6	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr	101 50	101 75
„ „ „ w. a. 5 „	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 50	99
[illegible]	98 75	99 25
[illegible]	108	[illegible]
[illegible]	106 50	106 50
[illegible]	102	[illegible]
[illegible]	109 —	110 —
[illegible]	99 —	99 5

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł 5 pro. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	174 75	175 25
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	43 —
Insbruckie prem. poż.	18 75	19 95
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 —	18 35
Lublańskie prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	46 —	47 —
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
K. Salm po 40 złr. m. k.	53 —	54 —
Selnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	48 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 —	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 85	61 —
Frankfurt 100 mark	60 85	61 —
Hamburg 100 mark	60 85	61 —
Londyn 100 fnt. sterl.	124 55	125 90
Paryż 100 franków	49 32	49 50

EKONOM

żonaty mający dziewiętnastoletnią praktykę z świadectwami chlubnemi, poszukuje posady.

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ pod lit. **St. B.**

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem**, a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. — O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2619 5—?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ „ mięsa jest: St. Dz, Wien, Grossmarkthalle.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn Teplitz **Termy siarczane** od **28°—32°R**, najskuteczniejsze w cierpieniach gościcowych, artrytycznych, nerwobolach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 18 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze — Podręcznik inform. d. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy Zarząd kąpielowy.

W jednem z pierwszorzędnych miast Galicji, z gęsto zaludnioną i bogatą okolicą, **jest do sprzedania** z powodu słabości obecnego właściciela doskonale położony i zaopatrzony, **handel kolonialny i towarów mięszanych**. — Firma dawna, wszędzie znana i bardzo dobrze akredytowana, a handel może być przez przedsiębiorczego inteligentnego nabywcę jeszcze znacznie rozszerzonym. — Obrót roczny wynosi 70—80.000 zł., kapitał potrzebny do nabycia około 8000 zł.

Bliższa wiadomość pod lit. C. T. poste restante Kraków.
2641 1—3

Do wydzierżawienia.

Dwa folwarki:

Wołczków i Swidowa,

do klucza Marjampolskiego należące, ¾ mili od stacji kolei czerniowieckiej Jezupol położone. Pierwszy obejmuje około 350 morgów najprzedniejszej gleby, dobrze komasowanej; drugi obejmujący morgów 250, ma cały obszar w jednym kompleksie.

Dwór w Wołczkowie jest obszerny z oficyną. Budynki gospodarskie są w dobrym stanie i w odpowiedniej ilości na obydwóch folwarkach.

Jest tu także około 350 morgów wyśmienitej naddniestrzańskiej paszy do wynajęcia „Ostrowe zwane.“

Bliższą wiadomość udziela Administracja Dóbr w Marjampolu. 2600 3—3

Moje zapatrywanie co do kosmetyku do ust c. k. dentysty nadwornego, pana

dr. J. G. Popp,

we Wiedniu.

Budapeszt we wrześniu 1879.

Z czcią dla prawdy musimy przyznać, że wszystkie kosmetyki do zębów i ustnej, które nowoczesny duch spekulacyjny we Wiedniu i na prowincjach z całej monarchii umiał umieścić w handlu, u nas zostały

POPPA „Anaterynową wodą do ust i pastą do zębów i proszkiem

zapomnione i zepchnięte w przepaść. Te kosmetyki stały się u nas niezbędnymi „artykułami toaletowemi“, które wcisnęły się do wszystkich warstw społeczeństwa, i równie jak przed dziesięciu lub dwudziestu latami są pożądane. Nasi dentyści nie usiłują w tym względzie nic nowego uczyć z tego powodu, ponieważ dobrze wiedzą, że postępowego nic nie wynajdą, **a wszystkie Poppa kosmetyki podług zdania naszych pierwszych węgierskich dentystów są środkami nader umiejętnie złożonemi**, które wynalazcy w skutek swych błogoczynnych skuteczności przynoszą zaszczyt.

St. ILKO, kapitalista.

Składy

tych, w swych własnościach nieprzewyższonych, nawet w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce i t. d. zaszczytnie znanych środków do ust, zawsze w świeżej jakości znajdują się: 2184 1—2

we **Lwowie**: w aptekach: pp. P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kübla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr. Zarzyckiego; Marcina Müllera handel galant., K. Bayer & Leon parf., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi.

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w 5 kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 złr.

Do nabycia w handlach: we *Wiedniu*, *w Pradze* i *Bernie*; *we Lwowie*: Narodna Torhowla, St Markiewicz; w *Krakowie*; J. F. Fischer, M. Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski; w *Brzozowie*: A. Marniowa i Spł.; w *Bochni*: J. Michnik; w *Brzesku*: J. M. Cellnik; w *Brodach*: W. Adamowicz; w *Brzeżanach*: E. Moerl; w *Czerniowcach*: J. Schnirch; *w Czortkowie*: M. Brenholz; w *Jaśle*: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu*; K. Zabłotny; w *Kałuszu*: J. Korytowski; w *Nowym Sączu*; K. Millner, F. Garan; w *Przemyślu*: M. Krug, E. Machalski; *w Przeworsku*: S. Rajmański; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Rzeszowie*; Schaiter i Sp., E. Neugebauer; w *Rohatynie*: F. Marx; w *Sanoku*: R. Barth; J. Ryńczarski; *w Stanisławowie*: W. Waldek, Ch. Meisels, T. Szawiński; *w Samborze*: B. Żuławski; w *Sokalu*: A. W. Grot; *w Sereciu*: J. Dempniak. w *Tarnowie*: F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu*: E. Frantz; *w Zaleszczykach*: L. Schiller i Syn, H. Sanocki.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo licznych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowej. 2017 3—3

Ważne dla malarzów i lakierników.

Najnowszy sposób wyrobu, patent. dla wszystkich państw Europy i Ameryki. Dotąd nieprzewyższone

odciskowe papiery fladrowe

(Holzmaser) w 20 naturalnie oddanych rodzajach drzewnych, także do ukośnych fryzów, których ułożenie jest tak pojedyńcze, że każdy nie będąc praktycznym, w kilku minutach przepyszne fladry na dowolną przestrzeń przenieść może, wyrabia w długości po 10 metr. i 50 ctmr. szerokości po najtańszych cenach **Fabryka tapetów podobnych do drzewa i odcisków papierowych fladrowych** 1188 3—6

ALOIS KOLB, Neulengbach pod Wiedniem.

Uzdrowiska Cieplice-Schönau w Czechach

znane od kilkuset lat, i sławne, alkaliczno saliniczne termy (29·5—39 R)

Sezon kuracyjny trwa bez przerwy cały rok. — Sezon letni poczyna się z **d. 1. maja** — **Zdrojowisko pierwszorzędne** z wspaniałemi zakładami kąpielowemi. — Kąpiele mułowe. — Własne i wszystkie obce wody mineralne w świeżem napełnianiu podaje się we własnym zarządzie, zostającym pod lekarską kontrolą.

Celujące w skutek swych nieprzewyższonych skuteczności przeciw gościcowi, reumatyzmowi, porażeniom, szkrofulicznym opuchnięciom i wrzodom, newralgiom i innym chorobom nerwowym, początkom wysychania szpiku pacierzowego, świetne w swych skutkach po wyleczeniu się z ran postrzałowych i cięcia, po złamaniu kości, przeciw sztywności stawów i skoszlawieniu.

Pyszne, zupełnie ochronione położenie w uroczej dolinie okolonej lasem wysokopiennym gór kruszczowych i średnich. Łagodny, jednostajny klimat. Park i ogród na wielką skalę. Koncerta daje miejska orkiestra kąpielowa i muzyki wojskowe. Reuniony, teatr z przedstawieniami operowemi i t, p. Kursal, czytelnia kościoły i świątynie kilku wyznań. Dwa dworce kolejowe.

Wszelkim wymogom odpowiadające pomieszkania dostarczają Kaiserbad, Steinbad i Stadtbad w Cieplicach, zaś Schlangenbad i Neubad w Schönau, tudzież liczne budynki prywatne. 1033 3—3

Obcych gości kąpielowych w r. 1884 **było** w Cieplicach Schönau 35.871.

Wszelkich objaśnień udziela i zamówienia na pomieszkania przyjmuje dla Cieplic: **Inspektorat kąpielowy** w Cieplicach; dla Schönau **Magistrat w Schönau.**

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto-borowinowych i parowych.

Pustomyty (pode Lwowem).

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: Gościec i dna (rheumatismus et artritis): szkrofuły; choroby skórne; siphilis; merkurjalne zanieczyszczenie krwi, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i wszelkie chorob przewłoczne

Przed bramą Zakładu kąpielowego jest przystanek kolei arcyks. Albrechta Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w Zakładzie i dworskich oficynach, po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym sezonie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych, jak Franzensbadzkie 2601 3—?

Pociąg ze Lwowa odchodzi codziennie o godzinie 11 min 45, a powraca o godzinie 4 po południu.

Ces. król. Zakład zdrojowo-kąpielowy

KRYNICY.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej „Muszyna-Krynica“.

Otwarty od 15go maja do końca września, posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele ogrzewane parą i wszelkie urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne, zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnię, restaurację, cukiernię, piekarnię, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie etc.

Apteka, poczta i telegraf w Zakładzie.

Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1000.

Czytelnia gazet, wypożyczalnia książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcją p. Jana Dobrzańskiego, orkiestra zdrojowa pod kierownictwem p. Wrońskiego z Krakowa, spacery, park obszaru 60 morgów, las szpilkowy, wycieczki w okolice, reuniony i bale.

Podczas sezonu ordynuje 6 lekarzy.

Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkania na zamówienie, wysyła powozy do dworca kolei

Dla krótko bawiących pokoje gościnne w hotelu Krakowskim.

Opis bezpłatnie posyła i na listowne zapytania odpowiada jakoteż zamówienia na wody mineralne przyjmuje

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

C. k. Zakład hydrjatyczny

(wodoleczniczy)

w Krynicy.

w roku ubiegłym wzorowo urządzony według najnowszych wymogów hydroterapii, otwarty dla chorych **dochodzących i stałych** od 15go maja b. r.

Kierownik hydroterapii dr. Henryk EBERS. 2583 2—3

HELLA, Tamaryndowe Pastylki“ z owocu „Tamarindos indica“ starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien“, mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności. — *Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy*, dalej *paniom i dzieciom*, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:

G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 1015 14—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Kawa

Rio wyborna mocna	zł. 1.28	za kilo
Santos wyb. zielona	„ 1.30	
Ceylon ziel. wyśm	„ 1.50	
Złota Jawa „	„ 1.48	
Perowa Mokka nad dbr.	„ 1.60	
Kawa figowa prawdz z fig sułt. skrzynka 5 kilo	zł 2.44	
Herbata mosk. wyb funt	„ 2.[illegible]8	
Oliwa stoł. wyśm w bar 5 kl.	„ 4.50	
Oliwa z Aix wyśm. baryłka 5 kl.	„ 5.25	
Pomarańcze słodkie wyborowe 30—40 sztuk za kosz	„ 1.90	
Cytryny Ima słodkie wyborowe 40—50 sztuk kosz	„ 1.90	

Wysyłka w 5 kil. paczkach z opłatą cła i franco włącznie z opakowaniem i franco za pobraniem 1531 2—4

T. J. Fels w Trjeście.

Pomieszkania

składające się:

z 2, 4, 5, 6 i 7 pokoi, werandy, kuchni etc. w parterze i na I. piętrze (z balkonami) ulica Brajerowska 6.

Sklepy, składy, stajnia, wozownia, w realnościach ulica Kazimierzowska 37 i 9 (do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej).

Parcele pod budowę do sprzedania przy nowo otworzonej częściowo już zabudowanej ulicy Brajerowskiej i w przydłużonej ulicy Jagiellońskiej (najkrótsze połączenie ulicy Gródeckiej z ulicą Jagiellońską).

Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Brajer lub tegoż biuro w godzinach między 9—1 przedpołudniem i 3—6 popołudniu 2591 6—?

Założony 1840

Zakład i wypożyczalnia

fortepianów i harmonium

Franciszka Nemetschke & Sohn,

c. k. nadw. dostawców 1868 3—6

we Wiedniu, Bäckerstrasse 7. w Baden, Bahngasse 23.

L. 1370.

Licytacja Szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą sprzedane na publicznej licytacji szkarty drylichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelazo itp.

Mający chęć licytowania, mają tutaj nadesłać swoje pisemne oferty najdalej do dnia 2. czerwca 1885 o godzinie 12. w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 centów, który przypisać należy się.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym ekspedycie w godzinach urzędowych.

Winniki, dnia 15. kwietnia 1885. 2644 1—3

Adamowsky. **Schebesta.**

Tylko z najszlachetniejszych gatunków **CACAO** i czystego **cukru** wyrabiana, nadzwyczaj pożywna

Bardzo miałko utarta, w nowo sprowadzonych granitowych najnowszej konstrukcji, jakich dotąd jeszcze nikt w Galicji nie posiadał.

½ kilo czekolady:

kuchennej	złr. —.60
Santé zdrowia	„ —.60
homeopatycznej	„ 1.20
wanilowej	„ 1.—
wanilowej	„ 1.20
książęcej	„ 1.50
królewskiej	„ 2.—
Cacao w proszku	„ 1.40
czekolady w proszku	„ 1.—

½ kilo najlepszych **cukrów deserowych**, jako to: pomadki, czekoladki, owoce, marcepaniki i t. d. w ogromnym wyborze złr. 1.20

½ kilo **karmelków** miesz. 75 ct

Wielki skład eleganckich kartoników z cukrami po ct. 35, 40 i wyżej.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem.

Znakomite powodzenie i ogólne uznanie, jakie sobie zjednały wyż wymienione towary, są najlepszą rękojmią, że zakład ten, tylko w najlepszym gatunku i po najniższych cenach towar swój sprzedaje.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po lekarzowym natarciu

KREM ROSLINNY

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Słodełka do polirowania paznogci 1 zł 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr

Jan Ihnatowicz,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Walowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Ces. król. upr. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884 2052 6—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Swieże rodzime

Wody mineralne

a mianowicie:

Bilińską, Budzińskie, Egerskie, Emskie, Frydrychshalską, Gieshibelską Gleichenbergską, Karlsbadzkie, Iwonicką, Krynicką, Kissingen, Marienbadzką, Obersalzbrun, Rabczańską, Selterską, Szczawnickie, Vichy, Wildungen i Żegiestowską

polecają z poręką świeżości i prawdziwości handle

St. Markiewicz

w Rynku l. 42.

i Sadłowski i Markiewicz

w Rynku l. 23 we Lwowie.

2006 1—5

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego**, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Motor

parowy, wolno stojący, o sile czterech koni, w bardzo dobrym stanie, tudzież pompa wodna, działająca za pomocą pary i rozmaite przyrządy transmisyjne, są **do sprzedania** za umiarkowaną cenę Ulica Grodecko-Janowska, l. 8. I piętro. 2633 2—4

TORBY od MOLÓW,

(rosyjskiego sposobu) przeciw molom w futrach i towarach sukiennych.

1303 2—4

Od dawna doświadczony wynalazek. Można w niej pomieścić jedno lub więcej futer. Bez kosztów za przechowanie. Zawsze pod ręką. Bezpieczne przeciw zaraźliwym chorobom przez unikanie lub zbliżenie obcych futer. Od 3 zł. i wyżej. — Cenniki franco.

PAGET et Cmp., Wiedeń, I. Biemergasse 13.

Folwareczek

w **Tyśmienicy**, 17 morgów ornego pola w dobrej glebie, w jednym kawałku przy domie; dom mieszkalny, budynki gospodarskie w dobrym stanie, woda przy domu: „rybna“, położenie bardzo korzystne, tuż przy łące gminnej, nie daleko dworca kolei Transwersalnej, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. J. Janowicz, 2642 1—3

Osoba z dobrego domu, obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem, jakoteż i miejskiem, poszukuje w odpowiedniem domu posady do zarządu lub posady bony, mogąc udzielać początków polskiego i niemieckiego języka.

Adres: Poste restante Lwów, l. 32 pod literą: **A. D. G.**

Dr. Andrzej Lorentski

podobnie jak w zeszłorocznym tak i w nadchodzącym sezonie kąpielowym, ordynować będzie

w Krynicy. 2587 3—4

PLAC

pod budowę

400 kwad. sążni na sprzedaż.

Cmentarna 7 we Lwowie.

2592 5—5

Notarjusz PRASCHIL w LUBACZOWIE poszukuje

kandydata

do swej kancelarji. Zgłoszenia wprost przy dołączeniu świadectw dotychczasowej praktyki i podaniu honorarjum. 2614 3—3

Trawę miodową

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów** i pan MICHNIK Bochni.

I gatunek po cenie złr. 4.50
II gatunek po cenie złr. 3.50

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. — Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie.

2299 10—10

Co tydzień nadchodzą

świeże

Wody mineralne

z gwarancją rodzimości

do APTEKI

Eug. Wysoczańskiego

w Sokalu.

2630 2—6

Marjacelskie krople żołądkowe.

Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A F Pilla **Błażewa** apt Rożejowski. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt Ślebawski. **Bohorodczany** apt A. Mozzollouez. **Bukowsko** apt. A Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Dolina** apt. H. Wetz **Drohobycz** apt. H Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Steuzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlee i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski **Pruchnik** apt Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Sniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gartner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Trumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt Świderski. **Uhnów** apt. M. Domain. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załoźce** apt. Br. Małkowski. **Zbaraż** apt. E Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“

Karola Bradego w Kromieryżu.

2509 4—52

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej

w ziemi Bełzkiej,

wysyła w myśl programu komisję za granicę kraju celem zakupna dobrych koni roboczych. Ktoby sobie życzył przy tej sposobności sprowadzić takowe konie dla siebie, po względnie taniej cenie, za pośrednictwem rzeczonej komisji, **raczy się zgłosić** jak najrychlej do **Komitetu wystawy w Bełzie**, z oznajmieniem, ile koni zamawia, i z dołączeniem zadatku po 100 złr. od konia.

Jeżeliby sprowadzone konie nie podobały się zamawiającemu, w takim razie Komitet zatrzyma je dla siebie, a pieniądze przysłane na zadatek, zwróci właścicielowi. 2640 1—3

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.